

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11-12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9-11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30,
telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta PKO
Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

81' (374)

Wrocław, Środa 9 kwietnia 1947 r.

Rok III

Twórca największego imperium przemysłowego

król samochodowy Ford zmarł przeżywszy 84 lata



WASZYNGTON (Obst. wł.). Wczoraj w godzinach porannych zmarł przeżywszy 84 lata w Detroit w Stanach

Zjednoczonych Henry Ford, twórca największego imperium przemysłowego świata. Zmarł był jednym z wybitniejszych przedstawicieli minionej epoki nieskrępowanego kapitalizmu.

Założyciel największego koncernu samochodowego świata, Henry Ford urodził się 30. 7. 1863 r. w małej farmie Dearborn, koło Detroit (Michigan). Ojciec Forda był Irlandczykiem a matka pochodzenia holenderskiego.

Pierwsze samochody zaczynał budować Ford jako 29-letni inżynier w Detroit. Już w r. 1903 zakłada z kapitałem 100 tys. dol. „Ford Motor Company”, który dzięki wprowadzonym przez niego ulepszeniom technicznym i doskonałemu systemowi organizacyjnemu — staje się wkrótce największą na świecie fabryką samochodów.

Jednym z najwybitniejszych osiągnięć Forda jest zastosowanie w produkcji systemu taśmowego, polegającego na tym, że robotnik wykonuje stale jedną i tą samą czynność przy montowaniu się na ruchomej taśmie samochodzie.

System taśmowy przyjął się od tego czasu w wielu przemysłach świata i przyczynił się do olbrzymiego wzrostu produkcji.

Przedsiębiorstwo Forda produkowało tylko jeden model samochodu i dlatego jego było, aby samochód był jak najtańszy. Ta cena samochodu i wprowadzony przez Forda system organizacji pracy doprowadziły do niebywałej popularności tego środka komunikacji. Jeżeli w pierwszym roku powo-

stania fabryki wypuszczono na rynek 1700 samochodów, to w r. 1924 wyprodukowano ich 2.100 tys. sztuk, obecnie zaś produkuje się 10 tys. samochodów dziennie. Kapitał zakładowy przedsiębiorstwa, który w r. 1903 wynosił 100.000 dol., już w r. 1919 wzrósł do 100 milionów. Aktywa z r. 1924 wynosiły 644 mil. dol.

Fabryki Forda znajdowały się głównie w Detroit, posiadał on jednak swo-

je oddziały w Ontario (Kanada), Kolonii, Cork (Irlandia), Bordeaux, Kopenhadze, Trieście, Barcelonie, Antwerpii i Buenos Aires.

Oprócz fabryk samochodowych Ford był jeszcze właścicielem kopalni węgla i nawet linii kolejowych.

Mimo iż zakładał dla robotników kina, sklepy, kolonie mieszkalne, był jednak Ford zdecydowanym przeciwnikiem Związków Zawodowych.

„Prawda” żąda dochodzenia ile złota zabrali z Niemiec Anglosasi

MOSKWA. „Prawda” w obszernym artykule omawia sprawę złota niemieckiego, skonfiskowanego przez władze amerykańskie po kapitulacji i stwierdza, że wartość złotych sztab, monet i kosztowności zdobytych przez wojska amerykańskie w Niemczech znacznie przewyższa cyfry ogłoszone przez prasę anglosaską.

Dziennik stwierdza, że w sprawie tej powinno być przeprowadzone dokładne dochodzenie, gdyż wiele krajów europejskich powinno otrzymać złoto, zrabowane przez hitlerowców w krajach okupowanych, jako odszkodowanie wojenne.

„Prawda” przypomina poza tym, że hitlerowcy ukryli wielkie ilości złota w krajach neutralnych.

Pretendent Don Juan o monarchii gen. Franco

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Lizbony, że pretendent do tronu hiszpańskiego, Don Juan, ogłosił oświadczenie do narodu hiszpańskiego w którym stwierdził m. in., że ogłoszenie przez generała Franco monarchii jest próbą przedłużenia jego osobistej dyktatury na całe życie.

Don Juan podkreślił, że Franco usiłuje ugruntuować swój arbitralny reżim, potrzeba istnienia którego dawno minęła, opierając go na „autorytecie monarchii i oświadcza, że ogłoszenie monarchii przez Franco jest w założeniu swym pozbawionym legalności i nie obowiązuje narodu.

Jedenastcie Jaskółek
pozbawiło Niemców
b o m b y atomowej



Oto jeszcze jedna sensacyjna tajemnica ostatniej wojny. Szczegóły bohaterstwa czynu członków norweskiego ruchu oporu na str. 2-ej.

Tournée „społu góralskiego po Polsce

WARSZAWA. Z inicjatywy Ludowego Instytutu Kultury objeżdża obecnie Polskę zespół góralski w barwnych strojach ludowych z Zakopanego i Sądeckiego, który występuje przede wszystkim w fabrykach i szkołach. Produkcje zespołu, ograniczające się wyłącznie do oryginalnej, żywej jeszcze sztuki ludowej w dziedzinie muzyki, pieśni i tańca — przyczyniają się do upowszechnienia walorów kultury ludowej wśród szerokich mas. Zespół góralski został przyjęty w tych dniach przez ministra Kultury i Sztuki ob. Stefana Dybrowskiego i wiceministra ob. Leona Kruczkowskiego, których zaprosił na swój publiczny występ, przewidziany w Warszawie niedługo po świątach.

Rozpaczliwe sygnały SOS Wielka burza na Atlan'yku

PARYŻ. W zatoce Biskajskiej i na Atlantyku niedaleko wybrzeża francuskiego przez 48 godzin szalała gwałtowna burza, w czasie której wysokość fal dochodziła do 10 mtr. 18 osób straciło życie a 9 osób zaginęło.

Proces gen. Pohla szefa 200 oborów koncentracyjnych

MONACHIUM. (Obst. wł.). — Przed wojennym sądem staje grupa wyższych oficerów niemieckich, z gen. Oswaltem Pohlem na czele, którzy zarządzali 200 obozami koncentracyjnymi w Niemczech. W obozach tych zamordowano 10.000.000 ludzi, z czego w samym Oświęcimiu — 3.500.000.

MONACHIUM. (Obst. wł.). Rozpoczął się tu proces 4 wyższych oficerów niemieckich, oskarżonych o przynależność do tajnej organizacji hitlerowskiej. Wszyscy ci oficerowie należeli do SS Division Feldmarchall. Aresztowani oni zostali jeszcze w lipcu ub. roku, ale było to trzymane w tajemnicy ze względu na generalną obławę na hitlerowców, która odbyła się wkrótce w całym Niemczech.

Ogólny związek pracowników teatrów

WARSZAWA. (Obst. wł.). — W stolicy obradował zjazd delegatów Związku Artystów Scen Polskich. Na zjeździe uchwalono, że do Związku należą nie tylko artyści sceny, ale również pracownicy techniczni i administracyjni teatrów.

Na prezesa Związku wybrano ponownie Dobiesława Danięckiego.

Wojewoda wrocławski tow. Piaskowski na święconym u dzieci robotniczych

Liczna gromada dzieci robotniczych, mieszkających w domu RTPD, przy ul. Jarosława Dąbrowskiego, przeżyła w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych niespodziankę.

Punktualnie o godz. 12-ej w południe, kiedy rozkrzyczana dzieciarnia zasiadała do stołu ze święconką, na sali zjawił się wojewoda wrocławski tow. poseł Piaskowski wraz z małżonką.

Dzieci znają dobrze swoje goście, który już wielokrotnie nie tylko zapalał ich światło, ale dostarczał ubrań, bielizny i innych potrzebnych rzeczy, których właśnie brakowało w magazy-

WASZYNGTON. Prezydent Truman i jego doradcy gospodarczy zajęli się obecnie przygotowaniem sprawozdania o zwwyżce cen w Stanach Zjednoczonych i metodach przeciwdziałania tej drożyznie. Prezydent Truman zaznaczył kilkakrotnie w ciągu ostatnich tygodni, że jest zaniepokojony wzrostem kosztów utrzymania i możliwością nowych strajków dla poparcia żądań o zwwyżkę płac.

W kołach politycznych przypuszczają, że sprawozdanie Truman będzie jednym z najważniejszych oświadczeń tego rodzaju od czasów Roosevelta.

Sprawa drożyzny stała się głównym tematem dyskusji publicznej w ciągu ubiegłego tygodnia, przy czym słychać było liczne głosy niezadowolenia i krytyki. Pod wpływem tych nastrojów prezydent Truman postanowił plan działania. Pierwszą próbą w tym kierunku ma być odnowienie umów robotniczych w przemyśle stalowym w końcu b. miesiąca. Bez względu na to, jak sprawa ta będzie załatwiona, będzie ona stanowiła wzór dla innych gałęzi

masowej produkcji oraz wskaźnikiem dla cen wszystkich artykułów przemysłowych.

Zjednoczeni robotnicy przemysłu stalowego w Ameryce stwierdzili, że zyski w przemyśle stalowym są tak

wielkie, iż zarobki można podnieść o 21% bez podwyższania cen.

Jeśli żądania robotnicze nie będą uwzględnione, robotnicy przerywają pracę i przemysł stalowy zostanie uniemożliwiony.

85.000.000.000 zł na inwestycje w roku 1947

WARSZAWA. Przedłożenie rządowe państwowego planu inwestycyjnego na rok 1947 zawiera ustawę inwestycyjną oraz projekt samego planu. Zgodnie z projektem ustawy, ogólna wartość inwestycji, objętych planem państwowym na rok 1947 wynosi 85,4 miliardów zł ze środków krajowych. Prócz tego przewiduje się znaczne dostawy inwestycyjne z za-

granic w charakterze kredytowym, które pozwolą powiększyć globalną sumę nakładów inwestycyjnych na rok 1947 w ramach planu — ponad 106 miliardów złotych.

Z kwoty 65,4 miliardów zł środków krajowych największą część prelimitowano na inwestycje min. przemysłu — 28,1 miliardów zł, następnie na komunikację, żeglugę i porty — 20 miliardów zł, na odbudowę 16 miliardów zł, na rolnictwo 9,8 miliardów zł. Inwestycje na Ziemiach Odzyskanych stanowią blisko 34 proc. ogółu nakładów, mianowicie kwotę prawie 29 miliardów zł.

Ustawa określa jednocześnie sposób finansowania wydatków inwestycyjnych, przewidując następujący ich podział: a) dotacje i kredyty skarbowe wyniosą 22,6 miliardów zł, b) kredyty bankowe — 54,6 miliardów zł, c) środki własne inwestycyjne — 8,2 miliardów zł.

Fuzja komunistów z socjalistami w Bawarii

LIPSKE. (Obst. wł.). — Komunistyczna partia w Bawarii uchwaliła zjednoczyć się z Niemiecką Socjalistyczną Partią Jedności. Podobne uchwały zapadły w Hesji i Badenii. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności pragnie ulegalizować swą działalność w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Sól kuchenna na rynku zagranicznym

WARSZAWA. (Obst. wł.). — Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego postanowiło eksportować na rynki zagraniczne sól kuchenną z polskich kopalń.

141 milionów obywateli w USA Wzrost o 10 milionów w ciągu 6 lat

NOWY JORK. Według danych „Urzędu ewidencji” ludność Stanów Zjednoczonych wzrosła o blisko 10 milionów od 1940 r. W lipcu 1946 r. Stany Zjednoczone miały 141.288.683 obywateli wobec 131.669.215 w roku 1940.

Podczas, gdy w roku 1940 mężczyzn było więcej niż kobiet o 454 tysiące, obecnie liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn o 470 tysięcy. Zmiany te należy głównie przypisać stratom wojennym i stale zwiększającej się ilości zgonów mężczyzn, w porównaniu ze śmiertelnością kobiet.

Inna zasługująca na uwagę zmiana to znaczny wzrost ilości dzieci poniżej lat 5, których ogólna liczba w roku 1946 wynosiła 13 milionów 417 tysięcy — czyli 27,2% więcej, niż w roku 1940.

Dobry interes

Dobrze się dzieje, że od kilku miesięcy publikowane są rezultaty naszych obrotów towarowych z zagranicą. Jest to bowiem, wśród wielu innych, jeszcze jeden dowód, że idziemy po drodze coraz bardziej normalnych stosunków, że opieramy się nie na przypadkowych czy koniunkturalnych okazjach.

Mamy przed sobą sprawozdania za dwa ostatnie miesiące — styczeń i luty. Z gąszczu cyfr wynika jedna jasna prawda — nasz bilans handlowy jest dodatni. To znaczy, że wartość wywozu jest większa od wartości przywozu. Nadwyżka ta nie jest wielka. Wynosi nie wiele więcej ponad 663.000.000 zł. Posiada jednak olbrzymią wymowę dla kraju, przez który jeszcze dwa lata temu przeważał się straszliwy walec wojny. Po pierwszeń wojnie światowej zarówno Polska jak i wiele innych krajów przez długie lata nie mogły osiągnąć równowagi. Dziś my ten cel już przekroczyliśmy.

A amatorom skomplikowanych obliczeń i wszystkim niedowiarkom należy jeszcze wyjaśnić, że nadwyżka 663 milionów nie została osiągnięta w wyniku takiej czy innej metody bilansowania cen, wygodnej dla nas. Wiadomo, że pewne artykuły u nas są stosunkowo tańsze niż w innych krajach i odwrotnie. Jeżeli obliczenie przeprowadzimy według cen światowych, biorąc jako podstawę tak ulubionego przez malkontentów dolara — zysk nasz przedstawia się sumą 318.000 dolarów.

Osiągnięcie takiego bilansu handlowego nie przyszło łatwo. Wynik dodatni oznacza dla nas madra i przewidującą politykę gospodarczą, oznacza wielki wysiłek pracy, jaki dał polski robotnik i chłop, polski technik, inżynier czy urzędnik. Oznacza zbiorowy wysiłek tej olbrzymiej części narodu, która zrozumiała już dawno, że pierwszym obowiązkiem jest praca nad odbudową zniszczonej ojczyzny. W rezultacie tego wysiłku Polska staje się krajem bogatszym a nie biedniejszym. Wpływają dewizy, za które będzie można kupić potrzebne dla dalszej odbudowy surowce czy urządzenia.

Obroty handlowe za luty są więc nie tylko o połowę mniejsze od obrotów styczniowych. Jest to objaw przejściowy, spowodowany okresowym zahamowaniem i dezorganizacją komunikacji w całej Europie, mrozami a następnie powodzią. Spadek więc widoczny będzie jeszcze w sprawozdaniu marcowym.

Powszechnie się coraz bardziej groźno naszych kontrahentów. W pierwszych miesiącach cały nasz handel ograniczał się niemal całkowicie do wymiany ze Związkiem Radzieckim. Wpłynęły na to zarówno okoliczności wojenne jak i szczerą pomoc, jaką stamtąd otrzymaliśmy. Dziś już utrzymujemy stosunki handlowe z kilkunastu krajami. Nie we wszystkich z tych krajów zawarliśmy dotąd układy handlowe, jak np. ostatnio ze Szwecją.

W najbliższych dniach rozpoczyna się rokowania handlowe z Czechosłowacją, Rumunią, Austrią, Jugosławią, Węgrami i Bułgarią. Trwają rokowania z Anglią, zapowiedziano rozmowy z Francją, mówi się coraz więcej o układzie ze Stanami Zjednoczonymi. Widać z tego, że stajemy się coraz bardziej pożądanym partnerem. Od nas tylko, od naszej pracy zależy, czy jako partner będziemy mieli więcej do zaofferowania niż do kupienia. W tej chwili sytuacja jest dla nas bardzo korzystna i musimy ją za wszelką cenę wykorzystywać. Mamy do zrobienia dobry interes i musimy go dobrze zrobić. (lod)

Słaba zbrodnia wreszcie ukarana

RZYM. Zabójcy Matteottiego Marriego Dumini, Amleto Poveromo i Albino Viola, zostali skazani na maksimum kary, przewidziane przez kodeks włoski — 30 lat więzienia.

PROZELAD PRZEGŁĄD

zienia. Sad uniewinnił dwóch innych oskarżonych w tej sprawie Filippi i Panzeri oraz oddał skargi przeciwko Cesaro Rosi i Francesco Giunio wskutek braku dostatecznych dowodów.

Osmy oskarżony Augusto Malacrie zmarł przed wyrokiem.

Ustrój polityczny Niemiec na stole obrad w okresie świątecznym

Rada Ministrów osiągnęła poważne rezultaty

MOSKWA (Obsl. wł.). W Wielką Sobotę i w drugi dzień świąt wielkonoctnych Rada Ministrów pracowała intensywnie. Jedno z najpilniejszych zagadnień, a mianowicie przyszły ustrój polityczny Niemiec, jest już w dużym stopniu uzgodnione.

Już w sobotę toczyła się dyskusja nad wnioskiem uzgodnionym między Związkiem Radzieckim, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, treści następującej:

Rada Ministrów spraw zagranicznych poleca Sojuszniczej Radzie Kontroli utworzyć w czasie najbliższym zgodnie z uchwałami Konferencji Poczdamskiej centralne niemieckie urzędy administracyjne dla spraw finansów, przemysłu, transportu, łączności, handlu zagranicznego, wyżywienia i rolnictwa, traktując to jako pierwszy krok na drodze do utworzenia tymczasowego rządu niemieckiego.

Delegacja francuska wniosła zastrzeżenie, aby zasady dotyczące centralnych niemieckich urzędów administracyjnych nie odnosiły się do Zagłębia Saary i nie określały z góry przyszłego ustroju Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

Omawiano też sprawę kierownictwa centralnych niemieckich urzędów administracyjnych przez Sojuszniczą Radę Kontroli i przekazano komitetowi koordynacyjnemu

Rząd zamknął 518 kopalń

Zadania preza Związku Górników USA

NOWY JORK. Minister spraw wewnętrznych Julius Krug zarządził zamknięcie 518 kopalń węgla brunatnego pozostających pod zarządem państwa ze względu na niebezpieczeństwo pracy. Zamknięcie kopalń spowoduje spadek ogólnej produkcji węgla brunatnego o 26% i pozostawi pracy 102 tysiące górników. Kopalnie te produkowały dziennie 616 tysięcy ton węgla.

Równocześnie John Lewis, prezes Związku Górników zażądał aby ministrowi Krugowi odebrano tekę. Poza tym Lewis wysunął jeszcze dwa inne żądania, mianowicie zażądał wydania ustawy, która nakazywałaby zamknięcie kopalni w razie stwierdzenia przez inspektora pracy, że przepisy o bezpieczeństwie pracy nie są przestrzegane, i upoważnienia skarbu państwa, aby 700 tysięcy dolarów grzywny, które Związek Górników zapłacił z wyroku sądu, przekazano w całości na górników, którzy zginęli podczas pracy — na wychowanie ich dzieci.

Jak Norwedzy wysadzili w powietrze niemiecką fabrykę bomb atomowych

Pewnego lutowego poranka 1944 r. fale jeziora Tinnsjo w Norwegii prędo statek-pomocnik, na pokładzie którego znajdował się ciężko obciążony pociąg towarowy. Naładunek się huk gwałtownej eksplozji. Statek zadurzał, stanął w płomieniach, następnie powoli zaczął zanurzać się w wodę. W dziesięć minut później zatonił zupełnie, a wraz z nim zatoniło również marzenie Hitlera, który śnił o tym, iż będzie pierwszy posiadał bombę atomową. Za historią tego wybuchu kryje się jedna z najfantastyczniejszych wojennych operacji podziemnych.

CIEŻKA WODA

Już od roku 1940 wiadomym było w sferach zainteresowanych, że Instytut im. Cesarza Wilhelma w Berlinie prowadzi intensywne doświadczenia, zmierzające do robienia atomu. W r. 1942 angielski kontrwywiad elektrotechniczny, że Niemcy kazali w norweskich zakładach elektrochemicznych, Norsk-Hydro (największe tego rodzaju zakłady na świecie) zwiększyć w dwójnasób produkcję tej cennej wody. Alleani orientowali się doskonale, że ciężka woda potrzebna jest do produkcji bomb atomowej przy pewnych procesach chemicznych, jakim poddawany jest uran, to też spariowały działalność zakładów Norsk-Hydro stało się jednym z głównych zadań alianckich służb wywiadowczych. Okazało się jednak, że zombardowanie fabryki było niepodobniwem. Zadania tego należało dokonać z lądu.

W tym okresie czasu do Anglii przybył skradziony przez członków norweskich służb oporu parowiez Galtedund, na pokładzie którego znajdował się szef jednej z najpoważniejszych norweskich organizacji podziemnych, doktor Axel Heide. W drodze do narkach inżynier hydrauliczny, Einar, który mieszkał w pobliżu zakładów Norsk-Hydro i znał doskonale tamten teren, skomunikował się z natchnionym przybywcą do Londynu z właściwymi czynnikami angielskimi i podjął się przedstawić plan wyśadenia fabryki w powietrze.

Einar spisał się w Londynie z rodakiem swym, doktorem Tronstadtem, który pracował w dziale produkcji ciężkiej wody w Norsk-

do rozpatrzenia jak mają się ułożyć stosunki między dowództwami wojskowymi w poszczególnych strefach a niemieckimi urzędami administracyjnymi.

Poza centralnymi niemieckimi urzędami administracyjnymi założono sprawę konstytucji dla Niemiec. Tymczasową konstytucję opracować ma Sojusznicza Rada Kontroli a doradzać ma jej w tej sprawie specjalny organ, a mianowicie Rada Konsultacyjna.

Radę Konsultacyjną postanowiono powołać do życia w trzy miesiące po utworzeniu centralnych urzędów administracyjnych.

Skład rady konsultacyjnej wywołał dłuższą dyskusję. Delegacja radziecka chce widzieć w radzie konsultacyjnej przedstawicieli poszczególnych krajów, związków, zawodowych i innych organizacji antyfaszystowskich, delegacja brytyjska zaś chce, aby zasiadała w niej delegacja partii politycznych, związków zawodowych i delegacji krajów, gdy tymczasem delegacja amerykańska jest zdania, że każdy kraj niemiecki może mieć jednego przedstawiciela i taką samą ilość przedstawicieli mają mieć partie polityczne i wolne związki zawodowe.

Francuska delegacja proponuje, by rada konsultacyjna składała się z przedstawicieli ziem, wyznaczonych przez urzędy tych ziem lub też przez „landtagi” a poza tym — przedstawicieli partii politycznych i związków zawodowych.

Ostatecznie delegacja brytyjska

Telefony zamilkły w całych Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. W poniedziałek, 7 bm. o godzinie 6 rano rozpoczął się w całych Stanach Zjednoczonych zapowiadany przez Związek Zawodowy strajk 300.000 pracowników telefonów. Pracownicy telefonów domagają się podwyżki płac o 12 dolarów tygodniowo. Dotychczasowe zarobki wynoszą od 28 do 80 dolarów tygodniowo.

i radziecka ustaliła następujący swój punkt widzenia:

„Rada konsultacyjna ma opracować projekt tymczasowej konstytucji niemieckiej na podstawie ogólnych wytycznych, jakie otrzyma od Rady Kontroli. Rada Kontroli ze swej strony przedstawi radzie konsultacyjnej ogólne zasady tymczasowej konstytucji niemieckiej po zatwierdzeniu ich przez ministrów spraw zagranicznych”.

Min. Molotov przy okazji zaznaczył, że Rada Kontroli powinna rozpatrywać dwie następujące zasady: a) konstytucja niemiecka ma utrwalic rozwój demokratycznych i pokojowych Niemiec, b) konstytucja ma wyraźnie określić kompetencje centralnego rządu niemieckiego oraz rządów poszczególnych krajów niemieckich.

Atak przeciw konstytucji Nowy występ gen. de Gaulle

PARYŻ. Z okazji złożenia wieńca na mogile żołnierzy poległych w walkach o wyzwolenie Alzacji generał Charles de Gaulle wygłosił w Strasburgu przemówienie, w którym skrytykował obecną konstytucję francuską. Podkreślił on, że konstytucję tą uchwalili 9 milionów obywateli, a 8 milionów wypowiedziało się przeciwko niej, przyczem dalszych 8 milionów powstrzymało się od głosu. Zdaniem generała konstytucja winna być zrewidowana, żeby zapewnić jedność narodu i dostateczny autorytet władzy wykonawczej.

Przechodząc do problemów międzynarodowych generał de Gaulle stwierdził, że bezpieczeństwo i niepodległość Francji wymagają, by

Z całego świata

CHARGE D'AFFAIRE Kuby w Moskwie złożył na Konferencji Moskiewskiej żądanie dopuszczenia Kuby do omawiania traktatu pokojowego z Niemcami. BUDEZET stolicy Szwajcarii Bern za r. 1946/47 zamknięty został deficytem w wysokości 100 milionów franków.

W STOLICY Portugalii Lizbonie wybuchł wczoraj wielki strajk robotników, który objął także port. Policja poczyniła wśród strajkujących liczne aresztowania. DO ANKARY przybyła grecka delegacja handlowa, która przeprowadzi z rządem tureckim rozmowy, mające doprowadzić do zaciśnięcia stosunków handlowych między Grecją a Turcją.

W ZAGRZEBIU, stolicy Chorwacji, odbędą się w dniach od 30 kwietnia do lipca wielkie targi międzynarodowe.

DANIA czyniła zawisłymiście Międzynarodowej Organizacji Węglowej, iż w II kwartale br. otrzyma 9.000 ton węgla z Zagłębia Ruhry.

KROL DANII Christian przeszedł w poniedziałek poważną atak sercowy. Lekarzom udało się utrzymać króla przy życiu.

MINISTER WOJNY U. S. A., Paterson, podał do wiadomości, iż gen. Clay, główny dowódca wojsk okupacyjnych w Niemczech, otrzyma specjalnych doradców fachowców z amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego.

los narodu niemieckiego był w ten sposób uregulowany, ażeby nie był on już więcej w stanie zagrażać swym sąsiadom.

Poza tym generał podkreślił, że Francja powinna zanieść jego pozostać wierna zasadom „zachodu” i utrzymywać równowagę pomiędzy wielkimi mocarstwami.

W zakończeniu de Gaulle wezwał naród francuski do jedności i zachowania wielkości Francji.

Przemówieniu wygłoszonemu na placu przed ratuszem przysłuchiwał się 50-tysięczny tłum.

Bezprawie „prawa“

Latem 1945 r. w opustoszałych kotzarach marynarki niemieckiej w Kilonii urządzono oboz dla Polaków. Zebrali się tam kilka tysięcy. Wśród nich było kilkunastu byłych jeńców wojennych, przeważnie oficerów, którzy zajęli się zorganizowaniem obozu i byli prawnie uznawani za jeńców wojennych. Pomimo swoich wprostokładów a władzami angielskimi.

Pewnego dnia angielski major Sheddill zjawił się w kwatery polskie oficerów i natychmiast w kicheniach angielskich zażądał, że są pełnoprawnymi oficerami alianckimi, oznajmiając im, że do następnego dnia mają opuścić dom, ponieważ do tych mieszkań wracają rodziny oficerów niemieckich, które tu mieszkają przed zakończeniem wojny. Policji oficerowie mieli opuścić dom publicznego obozu, gdzie w barakach nie było ani drzwi, ani okien, ani światła, ani wody. Nie pomogli żadne perswazyje. Dopiero gdy nikt nie podpisał uderzając się po — posiadanej zgodnie z prawem — „dziwota” oświadczył, że pozwoli się wymierzyć tylko siłą przez „sojusznika” — Włochów. Sprawa rozegrała się po kłótni. Dla historiozofów rodzin znalazło się inne pomieszczenie, wcale zresztą nie gorze.

Takie i podobne wypadki były natężać w Kilonii na porządku dziennym. Okazuje się jednak, że w tym dziwnym mieście nie tylko rodziny hitlerowskie spotykają się z całą opieką ze strony władz okupacyjnych. Ośmielone tym wszystkim Niemcy, z których wielu do dziś defiluje po mieście w granatowych mundurach niemieckiej floty wojennej, stoją się coraz bardziej bieżni.

Przed kilku dniami depesze doniosły, że właśnie w Kilonii do celów ziemleńskich przyjmowani są ci, co nie tylko znają swój fach, ale przede wszystkim wszelkie przepisy, jakie wykonują po czasie hitlerowskich. Kamil nie tylko na mistrza, ale nawet na czeladnika musi znać całą teorię rasową, zasady „Mein Kampf”, cały program NSDAP, musi się wyrażać zaświadczaniami o aryjskim pochodzeniu wszystkich przodków do trzeciego pokolenia. To wszystko w drugim roku okupacji!

Wczoraj znowu nadeszła wiadomość, że sąd krajowy w tej Kilonii skazał na karę śmierci niemieckiego dziennikarza Garbe, który w r. 1943 popełnił straszną zbrodnię — zdezerterował z wojska hitlerowskiego. Dezertier zbiegł do Szwajcarii i tam dowiedział się, że sąd hitlerowski skazał go na karę śmierci. Nie wiele go to sprawdziło, wrzucił, ale postanowił wrócić do domu po upadku Hitlera. Po dwóch latach dojechał do Włoch. I tu dopiero spotkał go największa niespodzianka. Został okrzyknięty i skazany za dezercję. Sędzia w motywach podkreślił, że Garbe naruszył prawo państwa niemieckiego, że wystąpił przeciwko obowiązującemu prawu.

Biedny dziennikarz. Wydałoby mu się, że naruszenie arianizmu, które właściwie było bezprawiem, winno się, podobnie, obciążyć z uznaniem. Obłąkał się jednak, że byt pochopnie bo wem wierzył w demokratyzację Niemców.

Gdyby Hoess nie został stracony w Warszawie, możliwe, że jakiś sąd niemiecki zgłosiłby po niego, aby pociągnąć do odpowiedzialności komendanta Oświęcimia, nie że zagawołał wszystkich, którzy go pokat, obczekać z uznaniem. Otrzymałby — biedak — kilka miesięcy.

Nauka ze strony sojuszników nie idzie w las... (d)

ym zapalem bojowym Jaskółki zjechały w stronę Norsk-Hydro.

CEL OSIĄGNIĘTY

O wyznaczenie porze stanęli przed bramą zakładów, który wybrali jako najmniej strzeżoną i najprzystępniejszą. Przepłynęli przez krat nie trwając dłużej niż trzy minuty. Narciarze znaleźli się na dziedzińcu fabryki.

W wartowni po lewej stronie znaleźli dwunastu strażników, spuszczających kłóćcie. Była to noc, w której nie było światła. Po wyjściu z wartowni Norwedzy trafili natychmiast do tunelu, w którym znajdował się kabel wysokiego napięcia, jaki przede wszystkim należało zniszczyć, a obok sąsiad prządów wysokiego napięcia. Straż niemiecka zachowywała się rzeczno: żołnierze okazali zdumienie, lecz nie stawiali najmniejszego oporu.

Szybko dokonywali Norwedzy przeładunku maszyn, rury i kabli, przycięwając, gdzie należało, swe lonty i ładunki. Skończywszy robotę, Einar wybiegł na podwórze i rzucił w górę zapaloną rakietę, znak zbiórki Jaskółek. Stawili się wszyscy w komplecie. W tej samej chwili powietrzem wstrząsnął ogłuszający huk wybuchu. Ryknieł syrena alarmowa.

Alle pościg za Jaskółkami po stronach zboczach górskich dla niewytrenowanych i nie wyekwipowanych odpowiednio Niemców był niepodobniwem. Generał Falkenhorn zmobilizował 12.000 żołnierzy, całą eskadrę samolotów i specjalne patroli narciarskie dla wytopienia zamachowców. Ale wszystkim Jaskółkom udało się uciec.

NOVY ZAMACH

W r. 1943 Niemcy naprawili szkody i przystąpili do produkcji. Wówczas Anglikowie urządzili nalot na fabrykę. Nalot nie udał się, zastrzelili jednak Niemców, którzy postanowili przewieźć urządzenia z Norsk-Hydro do jakiejś podziemnej fabryki w Niemczech.

Einar poprosił wówczas o zwolnienie wyśadenia w powietrze statku, na który załadowano będą instalacje i aparaty. Zaopatrzone w fałszywe papiery jednego z urzędników fabrycznych odwył w wigilię podróży próbując na statku „Hydro”, na którym zainstalował kilkanaście bomb zegarowych. Bomby nie zawiadyły i w dwadzieścia czterech godzin później wszystkie aparaty, mające przewieźć się do wytwórni Niemiec i zagłady sojuszników, leżały już unieszkodliwione na wieki na dnie jeziora. J.M.

Ostatnie dni Helgolandu

Groźne fortyfikacje wylecą w powietrze

„Dnia 15 kwietnia br. będzie wysadzona w powietrze część wyspy Helgoland wraz ze znajdującymi się na niej urządzeniami wojskowymi. Niektórzy mieszkańcy są zmuszeni opuścić wyspę. Wybuch będzie tak potężny, że zanotują go wszystkie sejsmografy od Rzymu do Moskwy” — tak brzmi podany przez kilku dzienników komunikat radia brytyjskiego.

GROŹNA WYSPA

Helgoland leży w samym środku Morza Północnego. Położenie tej niedużej wyspy, liczącej zaledwie 1700 m długości, 600 m szerokości, wyszkał Niemcy dla celów strategicznych, czyniąc z niej niebezpieczną dla sąsiadów punkt obserwacyjny. Na Helgolandzie wybudowali też specjalne urządzenia wojenne. Zniszczenie tych urządzeń wraz z częścią wyspy ma raz na zawsze uniemożliwić jej odegranie podobnej roli.

PIĘKNO HELGOLANDU

Wyspa nie jest pozbawiona dużego, swobodnego uroku. Gdyby zabórca Niemców nie wyszkał jej położenia dla celów niszczycielskich, mogłaby być jeszcze tysiącami stanowisk piękny, turystyczny zakątek. Od dawna była miejscem odpoczynku wielu podróżnych, chętnie przyjeżdżali na nią pruscy posiadacze ziemscy. Przez kobiety jest odznaczona rzadziej. Rodzaj rozrywki odpowiada tu bowiem upodobaniom pici brzydkiej. Najmilszą z nich jest połow homarów. Na plażę trzeba przepłynąć się statkiem, gdyż jeszcze w wieku XVIII została odesłana od reszty wyspy. Warto jeszcze nadmienić, że cały Helgoland obchodzi się z dołką w ciągu 40 minut pieszej wędrówki. W niedużej odległości od wyspy znajdują się falechony, które jednocześnie zatrzymują zmywane wodą części brzozy.

WINO TANŹSE OD WODY

W małych winiarniach uraczą każdego gościa czerwonym, gorącym winem, przy-

Polskie nazwiska

na cmentarzu jeleniogórskim

Wg istniejących dokumentów miasto zostało zbudowane przez króla polskiego Bolesława Krzywoustego. Po 950 lat później Jelenia Góra włączona została do państwa pruskiego, a wreszcie przeszła pod władzę Prus. Początkowo uwarunkowała miasto i germanizacja jego mieszkańców. Ślady tej polski jednak pozostały, wystarczy choćby przejść się po cmentarzu jeleniogórskim, na którym znajduje się wiele nazwisk polskich, lub chociażby słowniczek.

Na jednym z pomników odczytać można: „Anton Michalski, ur. 1868, zm. 30. I. 1918”. Na innym: „Johanna Malinski, ur. 18. 1846, zm. 2. 1925”. Na jeszcze innym: „Adolf Kunr, 3. 11. 1876 — 28. 7. 1920”. Jest i pomnik na grobie kobiet z napisem: „Ernestine Raupach, geb. Krajewski, 9. 1. 1851 — 9. 9. 1940”. Poza wymienionymi spotyka się jeszcze takie nazwiska: Smigielski, Malik, Moza, Jagoda i inne.

Nazwiska te są najlepszym dowodem polskości Jeleniej Góry i jej mieszkańców.

Wpływ z nieruchomości niemieckich h ty ko dla Ziemi Odzyskanych

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wrocławiu odbyła się w ubiegłym tygodniu konferencja z udziałem przedstawicieli Zarządu Województwa Śląskiego, Izby Przemysłowo-Handlowej, Dolnośląskiego Banku Spółdzielczego, Izby Rzemieślniczej oraz Stowarzyszenia Zawodowego Przedsiębiorców Budowlanych, na której szczegółowo rozpatrzono kwestię znacznego obciążenia Ziemi Odzyskanych opłatami wszelkiego rodzaju na rzecz Skarbu Państwa. W tym dyskusję wywołał pogląd, że społeczeństwo miejscowe obciąża normalnych ciężarów podatkowych i społecznych nie jest w stanie poddać równocześnie także obowiązkowi ponoszenia rozmaitych nadzwyczajnych świadczeń za meble, relikwiny, urządzenia itp.

Poniżej sumy tych należności przewyższają zdolność płatniczą ludności, składającej

prawionym korzeniami. Jest to doskonały napój „na rozgrzewkę” i pomaga przy wyjątkach organizmowi do silnie wyczerpanego. Najdrożej płaci się za czystą wodę, ponieważ przywożona jest aż ze stałego łądu i przechowywana jest w specjalnych cysternach.

ZYCIE MIESZKAŃCÓW

Na Helgolandzie mieszka około 2,5 tys. stałych mieszkańców. Są to przeważnie potomkowie Fryzów, o których wspomina się po raz pierwszy źródła z XV w. Osiedlili się tu również byli marynarze.

Helgolanderzy nie lubią zapuszczać się na stały ląd. Twierdzą, że „stamtąd nie przychodzi nic dobrego”. Nie szukają zoni na wyspę. Małżeństwa zawierają między sobą, toteż wszyscy są ze sobą spokrewnieni i często noszą te same nazwiska. Ułubionym i głównym ich zajęciem jest połow homarów. W porze letniej udają się na pełne morze już o 4-tej nad ranem i w oznaczonych miejscach ustawiają kosze z przynętą. Ten rodzaj zajęcia dostarcza dość znacznego dochodu. Dziś część Helgolanderzy musi na zawsze opuścić ukochaną przez siebie wyspę. Niemiecki imperializm odniósł się również na spokojnych potomkach Fryzów.

Różne dziedziny życia obrazują nowe krótkometrażówki „Filmu Polskiego”

WARSZAWA. Dział Produkcji „Filmu Polskiego” wypuścił ostatnio kilka nowych krótkometrażówek, a mianowicie: „W chłopskiej ręce” — film propagandowy o spółdzielczości wiejskiej w/g scenariusza

Więcej wywozimy niż przywozimy

WARSZAWA. Obroty handlowe Polski w lutym t.b. liczone wz. ceną sprzedawczą wyniosły f. szt. 7212.000 w imporcie i f. szt. 12.284.000 w eksporcie. Przywóz obliczony po cenach krajowych wyniósł w lutym złotych 721.295.000, wywóz zaś — złotych 1.779.081.000.

Analogiczne liczby za 2 pierwsze miesiące roku 1947 wynoszą: przywóz — f. szt. 24.555.000, wywóz — f. szt. 24.867.000. W złotych przywóz — 2.221.384.000, wywóz — 2.884.897.000. Pewne zahamowanie obrotów w lutym szczególnie po stronie przywozu spowodowane zostało głównie sparaliżowaniem transportu w całej Europie przez warunki atmosferyczne.

Międzynarodowe Targi Gdańskie zwiększą nasz eksport

WARSZAWA. W ostatnich dniach bawili w Warszawie delegacje władz Międzynarodowych Targów Gdańskich.

Delegację przyjął premier Cyrankiewicz, który objął protektorat nad Międzynarodowymi Targami Gdańskimi. Następnie złożyła delegacja wizyty wicepremierowi Gomułce i ministrowi Mincowi, który również przyjął protektorat nad Targami.

Międzynarodowe Targi Gdańskie utworzone zostały decyzją Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dn. 12 kwietnia 1946 r.

W 1946 r. Targi te odbyły się w dniach od 2 do 10 sierpnia 1947 r. Spełnia one rolę targów eksportowo-zaopatrzeniowych i będą nie tylko retrospektywnym pokazem naszego stanu posiadania, ale stanowiącym planowo zorganizowany punkt wymiany między Polską a zagranicą.

Ze strony polskiej wystawione zostaną pakiety wytwórczości wszystkich gałęzi przemysłu, a więc górnictwa, hutnictwa, przemysłu włókienniczego, drzewnego, chemicznego, fermentacyjnego, spożywczego, skórzanego, stoczni polskich i innych. Głównym terenem targów będzie wyspa Holm.

Dla wystawców zagranicznych i krajowych przewidziane są duże udogodnienia transportowe. Na wyspie Holm znajdują się pomieszczenia: ciężki przemysł eksportowy, artykuły produkcji związanej z żeglugą morską i pawilony handlu zagranicznego. Prócz tego ekspozycje wystawiane będą na molo reprezentacyjny portu w Gdyni i w Sopotcie w rejonie mola pasażerskiego.

Program Targów utworzony będzie licznymi imprezami. Przewidziane są zjazdy i kongresy gospodarcze oraz wielkie festiwale współczesnej muzyki i pieśni, wystawy, wycieczki konne, spektakle teatralne itd.

Dla krajowych i zagranicznych uczestników targów i turystów przewidziane są poważne ulgi taryfowe od przewozu towarów i przejazdu wszelkimi środkami lokomocji.

Dla wszystkich przyjeżdżających zapewnione będzie zakwaterowanie w hotelach, domach wypoczynkowych, mieszkaniach prywatnych i willach wzdłuż całego wybrzeża morskiego.

U dwadzieścia metrów nad drugą halą, której pompy tłoczą wodę do hali wznoszącej. Tu wystarczy tylko otworzyć żelazne drzwi — i tam, by zobaczyć podziemia, głęboko i wartką rzekę. Maleńki pomost i kółka. Ta ładna bieżąca pływają po zalanych wodą stolach.

UWIEZIENI W SKALACH

Wydała mi się nagle, że jestem grzeszną duszą, którą w łodzi Charona pływają przez mityczny Styks. „Karbida” zgłasza po drodze, a zapłaki zamkowy. Jesteśmy uwięzieni w dolomitych skalach. Zimno, wilgotno i ciemno...

Łódź pływa zderza się z nanieśionymi przez wodę kłody drzew. Silne wiry okracają nam w kółko. Gdzieś w podziemiach szuby spotkali najstarszego, żyjącego dotychczas szumkiewicza skarbku, górnik Dębowy. Przycho- dzi tu do czasu do czasu, mimo, że od 1927 r. jest już na emeryturze. Ckni mu się za kopalnię, więc late- zarowina po stolich, rozmawia z cieniami dawnych kamratów i tak jak nikt zna tajemnice szuby. Tędrz jedzie z nami i z właściwą starostką gadatliwość zaczyna opowiadać.

„Był jeden synek, Rybok się zwol”. cudowna opowieść o pastusku, który w trzynastym wieku, pasając krowy, znalazł polyskujący, sre-



Zmarły uścisk potęgi przemysłowej U.S.A. Henry Ford cieszył się w hitlerowskich Niemczech dużą sympatią. W roku 1938 otrzymał Ford od Hitlera Wielki Krzyż Niemieckiego Orła ze wstęgą. — Na zdjęciu widzimy niemieckiego konsula w Cleveland, urzędującego Fordowi do odznaczenia.

(Foto Associated-Press)

Rewizja płac wszystkich robotników którzy utracili karty żywnościowe

WARSZAWA. Na odzinu płac wytworzyły się od pewnego czasu nieczynnemu niezadowolone gospodarstwo, a kryzysujące społecznie — dysproporcje, które są nie do pomyślenia na długą metę.

Poważne osiągnięcia w zakresie umiarkowania płac miała dawna Mieszana Komisja Płac. Obecnie prace jej kontynuują Podkomitet Płac przy Komitecie Ekonomicznym. Wobec przyjęcia zasady niezmienności płac, uzyskanych płac, lecz podciągania do nich słabszych uposażeń, nie można było tego zagadnienia uregulować szybko.

Aprobowana kartkowa oraz tzw. deputaty żywnościowe, pozakartkowe, były faktyczną formą dodatkowego wynagrodzenia pracowników. W uregulowaniu zagadnienia płac dopomaga wprowadzenie obecnie wyrównanie za znieśione karty żywnościowe i deputaty.

Wyrównanie gotówkowe otrzymają przede wszystkim te stopnie służbowe, które były gorzej uposażone. Rząd nie trzyma się zasady stosowania styżnych ekwiwalentów, lecz wyrównanie frakcje jako normowanie ogólnego zagadnienia płac.

Rzemiosło przechodzi na gospodarkę planową

WARSZAWA. W ramach 3-letniego Planu Odbudowy przemysłu, jako gałąź sektora prywatnego, zostało wciągnięte w planową gospodarkę. 3-letni Plan Odbudowy przewiduje doprowadzenie przemysłu do stanu przedwojennego, założenie 500 tys. warsztatów i zatrudnienie 1 miliona ludzi. Głównym zadaniem planowania w rzemiośle będzie dostarczenie zaopatrzenia warsztatów pracy w surowce, półfabrykaty, narzędzia i maszyny.

W tym celu Izby Rzemieślnicze przeprowadzają na terenie całego kraju ankietę na zapotrzebowanie i przedkładają je do CUP i Ministerstwa Przemysłu.

Planowanie w dostarczaniu surowców ma olbrzymie znaczenie, gdy chodzi o ceny rynkowe gotowych produktów. Natrafia ono jednak na wiele trudności, gdyż drobni rzemieślnicy nie potrafili jeszcze planowo gospodarować w swych warsztatach pracy, a warunki koniunkturalne i rynkowe utrudniają kalkulację. Niejednokrotnie również wskutek trudności przejściowych zapotrzebowane surowce i półfabrykaty są dostarczane w nieodpowiedniej ilości i to zniechęca rzemieślników do składania zapotrzebowania. System planowania w tych warunkach musi przejść pewien okres przygotowania, by wreszcie osiągnął swój cel.

Rewizja płac następuje w ten sposób, że podnoszone będą gorzej płatne grupy pracownicze do poziomu, który jest legitymowany dochodem społecznym.

Rewizja płac obowiązuje wszędzie tam, gdzie pracownicy pozbawieni zostali kart żywnościowych lub deputatów, lecz musi być zatwierdzona przez Podkomitet Płac lub CUP.

Radio - Wrocław

ŚRODA, 9 KWIEŹNIA

5.57 Sygnał Wrocławia; 6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne wstają zorze” i kalendarz historyczny; 6.05 Dziennik poranny; 6.20 Gimnastyka poranna; 6.30 Koncert Orkiestry Dętej Poznańskiej; 6.45 Piosenki pod dyktando; 6.57 Sygnał czasu, audycja na „Dzień dobry”; 7.02 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przed prasy stołecznej; 7.35 Program na dzień bieżący; 7.40 Muzyka; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka Poczty; 8.50—14.30 Przerwa; 14.30 Pogadanka społeczne; 14.45 Środziszko pr. „Metodyka w ćwiczeniach sportowych”, część II; 14.40 Wiadomości sportowe; 14.45 Muzyka z płyt; 15.00 Audycja dla dzieci; 15.15 Utwory fortepianowe w wyk. Zbigniewa Szymonowicza; 15.35 Koncert muzyki kameralnej. W programie Sonata Dariusza Milhauda. Wykonawcy: Zygmunta Lisicki (fortep.), Zdzisław Jankne (klarnet); 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.12 Koncert muzyki popularnej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dykt. Mieczysława Giżelskiego z ud. Felicji Kurowskiej (śpiew). Przy fortep. Hieronim Szperka; 16.15 Audycja dla młodzieży; 17.10 „Przy głosińku”; 17.15 Skrzynka Techniczna w oprac. J. Jankne; 17.20 Wiadomości; 17.30 „Odegiel natury w muzyce”, audycja słowno-muzyczna w oprac. Wiktora Spodankiewicza; 17.45 „Kwadrans poetycki Stanisława Rysarda Dobrowolskiego”; 18.00 Koncert Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dykt. Jerzego Kołaczewskiego; 18.30 Nauka przy głosińku; 18.55 Piosenki cygańskie w wyk. Stanisława Stankiewicza; 19.00 Nowe książki; 21.15 Koncert Sekstetu P. R. z ud. J. Jankne; 21.30 Wiadomości; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy „Popioły” Stefana Żeromskiego; 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. pod dykt. Jana Caimera; 23.00 Audycja dla młodzieży; 23.15 Wiadomości; 23.15 Program na dzień następną; 23.25 Lokalny program na jutro; 23.30 Muzyka z płyt; 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

Podziemny skarb Tarnowskich Gór

O parę metrów przede mną miga światło górnicze „karbidki” sztygara. Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w ciągu doby 30 tys. m³ wody i zaopatrującej (wspólnie z wodociągami w Maczaku) ogromne połacie Śląska (ok. 200 tys. ha). Naciągnął go z zębnymi. Kilometryowy chodnik w korytarzu wcale nie ma końca. Od czasu do czasu w dolomicie skł polyskują migotliwie srebrna żyłka. Jesteśmy w sztybie Staszyna, dawnej kopalni kruszczy, obecnie drugiej na Śląsku stacji pomp. Stacji wysylającej w świat w



TYGODNIOWY
DODATEK

NAPRZÓD Sportowy

NAPRZÓD
DOLNOŚLĄSKIEGO



Droga do Londynu prowadzi przez Katowice, Dublin i Warszawę

Na pozór mogło się wydawać, iż z nadejściem ciepłych miesięcy, skończy się sezon bokserki i zawodnicy powieszą na kołek rekawice, ustępując miejsca piłkarzom, lekkoatletom itp.

W obecnym sezonie tak jednak nie jest. Żyjemy w roku przedolimpijskim i cały ten okres zostanie wykorzystany, by w Londynie nasi pięściarze zaszczytnie mogli bronić tytułu dwukrotnego mistrza Europy.

Tak się dobrze składa, że rok bieżący obfituje w imprezy, które pozwolą

naszym zawodnikom nadrobić straty poniesione w latach okupacji i zorientować się w rzeczywistym poziomie innych państw europejskich.

Rozważmy więc w porządku chronologicznym: Już jutro rozpoczynają się w Katowicach indywidualne mistrzostwa Polski. Boje te będą wyjątkowo zażarte. Pomijając to, że ambicja każdego pięściarza jest zdobycie upragnionego tytułu mistrza Polski, kolosalnym dopingiem będzie chęć wyjazdu na mistrzostwa Europy, które odbędą się między 12-17 maja br. w Dublinie.

Nie trzeba chyba przypominać, jak ogromne znaczenie ma zdobycie tytułu mistrza Europy i należy pamiętać, że do Dublina jedziemy przecież jako dwukrotny mistrz Europy.

Poza tym, na ringu stolicy Irlandii, bokserzy polscy będą szlifowali swą formę na mistrzostwa słowiańskie, które jak wiadomo odbędą się w bieżącym roku w Warszawie.

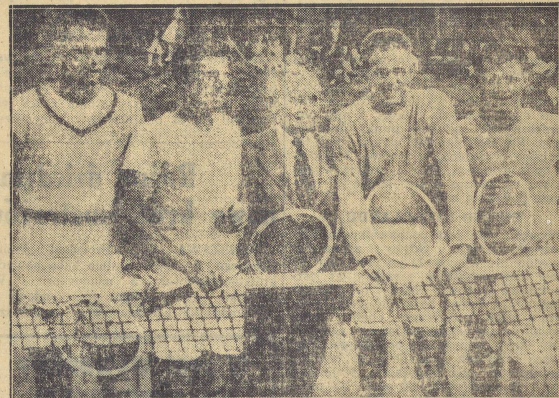
Jeżeli do wymienionych imprez dodamy przewidziane spotkania między państwowe, międzynarodowe i mistrzostwa krajowe, to stanie się jasne, że okres przedolimpijski zostanie w pełni wykorzystany. Boks jest jedyną bodaj gałęzią sportową, w której mamy dużo do powiedzenia i notowani jesteśmy

wysoko na rynku światowym. Być może, że w chwili obecnej, nie przedstawiamy tej realnej wartości, jaką posiadaliśmy przed wojną, ale jeśli chcemy zacząć pozycję, którą posiadaliśmy do 1939 r. musimy intensywnie nad sobą pracować. Boks jest narodowym sportem Polski — pozycję naszą musimy odzyskać.

M. D.

W Świdnicy bawią piłkarze moskiewscy

Piłkarze moskiewskiego WWS (Wojsko Wozdusznych Sił) przybyli w liczbie 45 osób na wypoczynkowy oboz piłkarski do Świdnicy. Piłkarze radzieccy znajdują się pod opieką trzech trenerów, dwóch lekarzy, i masażystów. Goście przechodzą codziennie treningi na boisku świdnickiej Polonii. Radzieccy piłkarze bawią w Świdnicy incognito i zawodów nie będą rozgrywali.



Zwycięska drużyna USA przygotowuje się do obrony pucharu w rozgrywkach roku bieżącego

Czesi mają nowych mistrzów

W Czechosłowacji zakończone zostały indywidualne mistrzostwa w boksie. Tytuły mistrzowskie zdobyli następujący pięściarze:

waga musza: Popp (Pilzno), waga kogucia: Aldorf (Heros), waga półciężka: Tressy (Kladno), waga lekka: Petrin (SNB), waga półśrednia: Kondela (Vinohrad), waga średnia: Carda (Heros), waga półciężka: Rademacher (Vinohrad), waga ciężka: Kolin (Beroun). Jak widzimy w kategoriach lepszych mistrzami zostali nieznani nam bliżej zawodnicy.

Telefonem dokoła Polski

WARSZAWA. W czasie świąt bawiła w stolicy czeska drużyna S. K. „Batovany”. Pierwszego dnia goście rozegrali mecz z miejscową Legią, którą pokonali 4:2 (3:1). Drugi mecz rozegrali Czesi w niedzielę z mistrzem Polski — Polonią. Zawody zakończyły się zwycięstwem Polonii (2:0 (1:1)). Bohaterem meczu był bramkarz Boruż, który grał bezbłędnie i obrońca Gerwartowski.

KRAKÓW. W Krakowie rozegrane zostało towarzyskie spotkanie między Wisłą a Garbarnią. Zawody zakończyły się zwycięstwem Wisły 1:0 (1:0). Jedyną bramkę dnia zdobył przed przerwą Cłowski.

POZNĄN. Znana drużyna czeska — Cehie Karlin gościła w Poznaniu, Pierwszego dnia Czesi pokonali K. K. S. w stosunku 7:2 (4:2). Drugiego dnia świąt goście rozegrali spotkanie ze znajdującą się w dobrej formie Wartą. Mecz wygrała Warta 3:2 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Cap-

czyk 2, Kaczmarek — 1. Zawodom przegrało się 12.000 widzów.

ŁÓDŹ. Drużyna Cracovii rozegrała w Łodzi 2 mecze piłki nożnej. Pierwszego dnia goście pokonali zjednoczonych 1:0 (0:0). Drugiego dnia krakowianie rozegrali spotkanie z ŁKS-em, które zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (1:0).

POZNĄN. Odbił się tu bieg na przelaj o puchar S. p. im. Szwarcza na dystansie 4.200 m. Zwyciężył Pietkowiak (Drukarz) w czasie 14:7,3.

KATOWICE. W czasie Świąt Wielkanocnych na Śląsku gościli piłkarze czeszy S. K. „Batov”. którzy rozegrali dwa mecze. Pierwszego dnia świąt Czesi zostali pokonani przez zespół Ruchu 2:0 (1:0). Drugiego dnia goście ulegli AKS-owi 3:2 (0:2).

KATOWICE. Drużyna Polonii karwińskiej rozegrała dwa mecze na Śląsku. Pierwszego dnia Naprzód pokonał Polonię 5:1 (3:1). W drugim meczu katowicka Pogoni wygrała z Polonią 2:1 (2:1).

Urugwajscy piłkarze przyjeżdżają

Prasa szwedzka szeroko omawia pertraktacje związane z przyjazdem do Europy wspaniałych piłkarzy Urugwaju. Szwedzi mają zamiar sprowadzić reprezentacyjny zespół amatorski Olimpiady, który rozegrał serię spotkań w Szwecji i innych państwach europejskich. Po raz pierwszy Urugwajczycy stali się gośćmi na Olimpiadzie Paryskiej w 1924 roku. Wystarczy powiedzieć, iż wygrali oni turniej olimpijski, tracąc zaledwie dwie bramki. Zwyciężyli oni wówczas USA 3:0, Jugosławie 7:0, Francji 5:1, Holandii w półfinale 2:1 i wreszcie w finale pokonali Szwajcarię 3:0.

Dzień zwycięstwa piłkarzy urugwajskich w Paryżu, proklamowany był w Urugwaju świętem narodowym. Sukces swój piłkarze Poludniowej Ameryki powtórzyli w 1928 roku podczas Olimpiady w Amsterdamie, gdzie również zdobyli tytuł mistrza. Upanowaniem tego zwycięstwa, było wypuszczenie przez pocztę Urugwaju serii znaczków z wizerunkiem reprezentacyjnych piłkarzy.

Po dzień dzisiejszy zakorzenili się w po-

mięci nazwiska słynnych Urugwajczyków: Petrona, Skarone, jedynokrotnego piłkarza Castro, murzyna Andrade i fenomeny Nasazzi. Po olimpiadzie amsterdamskiej piłkarze Urugwaju do Europy nie przyjeżdżali, ale osiągnięte przez nich wyniki na drugiej półkuli, świadczą, iż są oni ciętymi wirtuozami okrągłej piłki.

Szwedzi osiągnęli w ubiegłym roku szereg sukcesów na gorącym terenie Anglii, tam, że ewentualne mecze między Urugwajczykami a Szwedami będą w świecie piłkarskim ogromnie zainteresowanie.

O publiczności, sędziach i punktowaniu

Gdy lekkoatleta, kolarz, lub pływak pierwszy przybywa do mety, wie że zwyciężył. Drużyna piłkarska, lub zespół innej gałęzi sportowej, zna wynik spotkania równocześnie z końcowym gwizdem sędziowskim. W każdej dyscyplinie sportowej jest o sędzię. Całokształt rezultatu przedstawiają zawodnicy, którzy w trakcie zawodów znają wynik toczącej się walki.

Wyjątek stanowi mecz bokserki, gdzie zarówno pięściarz jak i publiczność, nie zna definitywnego rezultatu spotkania, przed ogłoszeniem wyniku, na który się składa suma orzeczeń, trzech sędziów punktowych. Oczywiście, że mowa jest o walce, w której żaden z zawodników nie zwyciężył przez nokaut.

Dlatego też na meczu bokserkim rola sędzię, jest bardzo nieważniejsza. Na pozór się wydaje, że widzowi jest łatwo wyrobić sobie o walce. W rzeczywistości są, należy więcej czasu poświęcić na to by rozpoznać tajniki pięściarskie, aniżeli stać się

Po fuzji z KS „Cukrownik” na czele KS Polonia stanął zasłużony działacz sportowy dyr. Kunciewicz. Klub jest organizacyjnie złączony z Cukrownią Świdnicką, zawodnicy zaś zatrudnieni są w cukrowni i w zjednoczeniu kamieniołomów. Należy podkreślić, że pierwsze kroki rozwoju klubu

Klub żeglarski „Piast” zawiązał się w Jeleniej Górze

Przy Podokręgu Ligi Morskiej zorganizowano klub żeglarski p. n. „Piast”. Klub posiada własny lokal przy ul. Długiej 4/5, a w nim czytelnik, bilard, szachy i stoliki do brydza. Poza tym klub posiada własne korty tenisowe przy alei Obrońców, do dyspozycji piękny ośrodek żeglarski w Pilchowiech i możliwość korzystania z basenu pływackiego OM TUR-u.

W obecnym czasie klub liczy 30 członków. Zgłoszenia nowych członków są przyjmowane (podpisane przez dwóch wprowadzających) w sekretariacie Ligi Morskiej w Jeleniej Górze, ul. Długa 4/5 III p. (Jz.)

Sztole pokonał Chroboka Fiszer zremisował z Rademacherem Zryw (Świętochłowice) — Zapłon (Jel. Góra) 10:6

JELENIA GÓRA 8.4. (Tel. wł.) W czasie świąt w Jeleniej Górze bawiła drużyna Zryw ze Świętochłowic, która w meczu bokserkim pokonała zespół miejscowego Zapłonu w stosunku 10:6.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Zapłonu): waga musza: Zymer przegrał przez k. o. w 1 rundzie do Kowalczyka; kogucia: Pluska przegrał na punkty do Kaluta; półciężka: Miś po bardzo ładnej walce pokonał na punkty Krawczyka; lekka: wypożyczony z Pafawagiem Sztole pokonał na punkty Chroboka; półśrednia: Fiszer nie rozstrzygnął walki z Rademacherem; średnia: Bański zremisował z Stasiakiem; półciężka: Wros przegrał na punkty do

zawdzięczać należy aktywnej pomocy inż. Bortnowskiego. Polonia, która przez całą zimę intensywnie trenowała, znajduje się w doskonałej formie, o czym świadczy jej dziarska postawa w gródzie podwawelskim na meczu z Wisłą, gdzie godnie reprezentowała barwy dolnośląskie. Na mecz z Kol. Kl. Sport. (Poznań), który odbędzie się w dniu 13 bm. w Świdnicy, gospodarze wystąpią w identycznym składzie w jakim grał przeciw Wisłę: Atak poprowadzi Mojener, który zastępuje kontuzjowanego na meczu z Pafawagiem Cichego. Bardzo możliwe, że na lewym łączniku wystąpi Mincner, który przez ostatni okres pauzował z powodu odniesionej kontuzji.

Tenis na Rivierze

MONACO. W dalszym ciągu turnieju tenisowego w Monaco Szwed Lennart Bergelin pokonał Belgą Washera 6:2, 6:2, 7:5; a drugi Szwed Johannson wygrał z Rumunem Tanasescu 4:6, 6:3, 6:0; Amerykanin Budre Parv wygrał ze Szwajcarem Spitznerem 6:3, 3:6, 6:3; drugi zaś Amerykanin Bob Falkenberg pokonał Czecha Cernika 0:6, 6:4, 6:4.

Tyki; waga ciężka: Zryw zdobył punkty walkowerem z powodu niestawienia się zawodnika Zapłonu. Jz.

IKS — Burza

7:1 (3:1) Podczas świąt odbył się we Wrocławiu mecz piłki nożnej między I.K.S.-em a Burzą. Zawody po interesującym przebiegu zakończyły się zwycięstwem I.K.S.-u w stosunku 7:1 (3:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zabicki — 3, Borek — 2, Kowalik — 2; dla pokonanych — Zwoliński.

Pierwszy występ mistrza Dolnego Śląska na swoim terenie, zgromadził niewątpliwie sympatyków okrągłej piłki na meczu w Świdnicy.

Polonia (Świdnica) — Chrobry (Wałbrzych) 6:0 (2:0)

W Świdnicy rozegrany został towarzyski mecz piłki nożnej między Polonią a drużyną górników — repatriantów z Francji i z Zaozla. Zawody zakończyły się wysokim zwycięstwem Polonii 6:0 (2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kusz — 2, Majcher — 2, Dzierżek — 1 i Markoczek — 1.

Najbliższe mecze o wejście do Ligi

W niedzielę, dnia 13 bm. odbędzie się pełna turniejowa o wejście do klasy państwowej.

Grupa I:
W Świdnicy: Polonia — K.K.S. (Poznań).
Na Śląsku: Szombierki — Skra.
W Krakowie: Wisła — Polonia (Bytom).
W Białymostku: Motor — Ognisko.

Grupa II:
W Sosnowcu: R.K.U. — Radomiak.
W Gdańsku: Gedanina — Z.Z.K.
W Gorlicach: Orzeł — Pomorzanie.
W Chorzowie: A.K.S. — Cracovia.

Grupa III:
W Poznaniu: Warta — Rymer.
W Przemyślu: Czujaw — P.K.S.
W Łodzi: Ł.K.S. — K.K.S. (Olsztyn).
W Kielcach: Tęcza — Lublinianka.

Czy WIECIE, że...

...Sędzię meczu piłkarskiego Parę — Praga, który odbył się w dniu 13 bm. będzie Polak — Rutkowski z Krakowa.

...P. Z. B. otrzymał zaproszenie na turniej bokserki, który odbędzie się w Holendach w pocztu lipca br. Polski Związek Bokserki skorzysta zapewne z oferty Finów.

...Polski Związek Tenisowy czyni starania o powrót do kraju Ignacego Tłoczyńskiego. Poróżnienie naszego czołowego tenisisty do Polski, zwyciężyłby szcześnie naszej reprezentacyjnej drużyny w meczu o puchar Davisa z Anglią, który odbędzie się w połowie maja w Warszawie.

...Kopalnia Rymer została definitywnie uznana przez Zarząd PZPN trzecim zespołem Śląskim, który walczyć będzie o wejście do Klubu Państwowej.

...Reprezentacja piłkarska Pragi Czeskiej, która miała w dniu 13 bm. rozegrać mecz z Polonią, została zastąpiona przez zespół z Warszawy, który przegrał z Polonią 1:2. W tym meczu grał na dwóch frontach, Czesi proponują przesłanie meczu na dzień 15 maja br.

...Na indywidualne mistrzostwa Polski, PZB wyznaczył następujących sędziów: Plewiski i Frondowski (Warszawa), Barski, Borużec, Łukasewski, Paulowski i Zapława (Śląsk); Sieroszewski i Stępień (Łódź); Dobrzański (Gdańsk); Derda i Urbanowicz (Poznań) i Leleciak (Pomorze).

Miedra

Warunki turystyczne na Dolnym Śląsku muszą się poprawić

Sezon turystyczny przed nami. I od razu u progmu musimy zaatakować Wydział Turystyki przy Ministerstwie Komunikacji, który pracuje bardzo gorliwie, ale — przy biurkach, nie widząc co się dzieje w terenie.

A w terenie roboty cala masa. Właśnie na naszych ziemiach, na przepięknym Dolnym Śląsku.

2 tysiące kw prądu z Górnego Śląska

(Des) Na skutek dużego zapotrzebowania energii elektrycznej przez przemysł i rolnictwo Dolnego Śląska — Górny Śląsk przekazuje obecnie 2.000 kw na potrzeby. Przekazywany prąd elektryczny biegnie linia 100 kw przez Opole, Wrocław, Palowice, Bolesławice, Przemków, Sprotawę, Nową Sól aż do Zagania.

Obecnie jest już mnij skarg na energetykę Dolnego Śląska. (wl)

Zgorzelec

ZGON PRZEWODNICZĄCEGO PRN

(J. T.) W nocy 2 kwietnia zmarł nagłe na skutek krwotoku przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Zgorzelcu zales Stefan Marciniewicz, młody, bo zaledwie 42 lat liczący działacz polityczny, przez tuż Komitetu Powiatowego Stronnictwa Demokratycznego. (wl)

1 MAJA W ZGORZELCU POD ZNAKIEM UCZCZENIA 6P. GENERALA ŚWIERCZEWSKIEGO

(J. T.) Na posiedzeniu wspólnym Komitetu Międzypartyjnego z Radą Związków Zawodowych w Zgorzelcu postanowiono wzmocnić całe społeczeństwo naszego „dalekiego Zachodu” do solidarnego manifestowania w dniu 1 maja swej jedności politycznej.

Jako wspólna wszystkim Polakom idea, która znajduje szerokie echo nie tylko w mieście, ale i na terenie całego powiatu, postanowiono położyć obchód 1-Majowy z uczczeniem pamięci sp. generala broni Karola Świerczewskiego, który właśnie przed dwoma laty w Zgorzelcu na czele armii naszej dotarł do punktu, stanowiącego naszą obecną granicę państwową.

W dniu tym całe miasto wzięło udział w podniosłym momencie odsłonięcia marmurowej tablicy pamiątkowej przy miejscie granicznym przez Nysę i jednocześnie przemianowania ulicy Mostowej na ulicę Generala Karola Świerczewskiego. (wl)

UROCZYSTY ZJAZD POWIATOWY P. P. S.

Dnia 13 kwietnia br. odbędzie się w Zgorzelcu II walny zjazd powiatowy P. P. S. połączone z uroczystym obchodem 55-lecia istnienia P. P. S. Obszerny program zjazdu obejmuje m. in. referaty: „55 lat PPS” — tow. Krajewskiego; „PPS wczoraj, dziś i jutro” — tow. Tarnopolskiego. (wl)

ZĄBKOWICE

PRN w Ząbkowicach w komplecie

(B. R.) We czwartek sala obrad PRN wypełniona została przez członków i licznych gości. W swym zgłoszeniu przew. tow. Wielicki Henryk wyraził zadowolenie, że dzięki współpracy między ugrupowaniami demokratycznymi udało utworzyć gminę Rady Narodowej a tym samym zakończono za stanem organizacyjnym.

Związek Osadników Wojskowych wydelegował do Rady por. Kaźnowskiego w miejsce pułkownika Chęka, zaś komitet powiatowy PPS wydelegował do Rady I sekretarza tow. Kruszevska w miejsce ob. Iwankiewicza Emilia.

Wszystkie kluby radnych jednogłośnie przyłyły przez akklamację nowych kandydatów. Po zaprzysiężeniu przewodniczący GRN i nowych delegatów PRN jest kompletna.

Na wniosek Prezydium PRN postanowiono zreorganizować Komisję Kontroli Społecznej, gdyż praca tej komisji była dotychczas niezadawalająca. W związku ze sta-

UZASADNIOWA NIEGOŚCINNOŚĆ

Wzajemny np. taki powiat jeleniogórski, który przed wojną żył tylko z turystyki. Tam każdy chłudy dom chłopski miał prawie przy drzwiach gości. A dziś nasz gospodarz zamyka drzwi przed gościem, bo się boi, żeby się temu gościowi zbity dom nie spodobal, co kończy się w najgorszym wypadku, procesami po urzędach o anulowanie przemieszania. Dział gość, to w większości wypadków nowy osiedleńca, poszukujący gdzie by można osiąść i kogo się da usunąć z przyzwyczajonego gospodarstwa.

PARADOKSALNY BRAK POMIESZCZENIA

W uzdrowiskach pełno pięknych willi, wszystkie noszą napisy domów wypoczynkowych Związków, Zjednoczeń, Ministerstw i instytucji. Poza sezonem domy stoją puste, a zwykły turysta nie ma się gdzie zatrzymać. Bo jeżeli należałoby do Związku Transportowców, który ma dom np. w Cieplicach, a lekarz wysłał ich do Kudowy, gdzie swój zwiziek Domu nie ma, to inny Dom ci nie przyjmie, albo zażąda tak wygórowanej ceny, jako od „nie swego”, że w rezultacie nie masz gdzie mieszkać, bo w bardzo wielu miejscowościach brak hoteli, czy pensjonatów z „zwykłych” miertelniczkami i dużych grup wycieczkowych.

MIĘSCOWA KOMUNIKACJA

Lub połączenia ze stacją? Jedziesz np. do miejscowości położonej od kolei kilkanaście kilometrów. Autobusów nie ma, choć są doskonałe, tylko musisz iść do stacji i czekać. W tym czasie, gdy ty dla dzieł utrzymywania w swoim „domu” będziesz płacić 100 zł. Czyli przyjazd ze stacji kosztuje 100 zł utrzymania.

TRUDNOŚCI W PASIE GRANICZNYM

Osobny rozdział to stosunek WOP-u do turystów, których WOP przebiega jak przemyślny i osoby „podejrzane”. Nie mówię wiele, zastrzymam tylko na stronę czeską tłumy turystów przez cały rok odwiedzających miejscowości pograniczne i są do tego raczej zachęcani niż zrażani.

Zdarza się np. w naszej miejscowości po-

granicznej Frydland, że od ludzi przyjeżdżających tam, czy to za interesem, czy w odwiedziny do krewnych, WOP żąda przepustek ze starostwa, a jeżeli ktoś ich nie ma, odbyłaby go powrotem nie pozwalając wysiść z podzię. Ponieważ jednak nie ma żadnego przepisu upowiadającego starostę do wydawania takich przepustek, więc w rezultacie nikt nie mógłby przyjechać do Frydlandu. Czy to jest zamiarem tamtejszego WOP-u?

Wszystkimi tymi sprawami Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji powinien się zainteresować, czy nie przedzieliłby usunąć, jeśli chcemy, aby turystyka na Dolnym Śląsku rozwijała się należycie.

W. B.

JELEŃ GÓRA

SPÓŁDZIELCZOŚĆ NA TERENIE Z. E. O. D/ŚL. JELEŃ GÓRA

(Des) Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Jeleniogórskiego w Jeleniej Górze zażądało zebrać wszystkich przedstawicieli Dyrekcji i Elektrycznych Wydziałów w dniu 3 kwietnia br., gdzie zebrani otrzymali instrukcje do organizacji spółdzielni zamkniętych na własnych terenach. Akcja spółdzielcza Okręgu Jeleniogórskiego ma na celu stworzenie jednej centrali zaopatrzenia tych spółdzielni w terenie, która ma mieścić się w Jeleniej Górze. Zorganizowanie Centralnej Spółdzielni Zjednoczenia w Jeleniej Górze i następnie zaopatrzenie poszczególnych dyrekcji spółdzielni zamkniętych danymi pracownikami, możliwość nabywania artykułów spożywczych po niskich cenach.

LIGA MORSKA ORGANIZUJE KURS

(Jr) Zarząd Podokręgu Ligi Morskiej organizuje kurs dla działaczy L. M. Kurs rozpocznie się 20 kwietnia br. i trwać będzie dwa tygodnie. Ma on na celu przygotowanie działaczy L. M., instruktorów i prelegentów.

wywołuje różne komentarze i dyskusje, które zakończył wyrok sądowy.

WYSTAWA O WARSZAWIE

(B. Z.) Wkrótce po świętach zostanie otwarta w lokalu Str. Dem. przy ul. Żeromskiego wystawa, obrazująca odbudowę Warszawy pt.: „Warszawa — Twoja Stolica”. Wystawa jest organizowana przez miejscowy Komitet Odb. W-wy przy współdziałaniu Komitetu Wojewódzkiego.

ZMIANA W K. K. O.

(B. Z.) Ostatnio na stanowisku dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności w Świdnicy nastąpiła zmiana. Dotychczasowy dyr. ob. Paradowski Izidor ustepił odchodząc do Łodzi, a miejsce jego zajął ob. Biłak Kazimierz, prez. Stow. Kupców, znany na ten teren jako działacz Stron. Demokratycznych.

Z SALI SĄDOWEJ

(K.) W jesień ub. roku we wsi Łuki Wielkie, pow. Dzierżoniów, zostało dokonane rabójstwo sołtysa Walentego Cybulskiego.

Denat został uładowany, a zwłoki rzuczone do stawu. Pod zarzutem dokonania tej zbrodni zostali postawieni w stan oskarżenia podsoltyś grom. Łuki Wielkie Józef Kastelik i rolnik Józef Ptak. Na rozprawie, która odbyła się w Sądzie Okręgowym w Świdnicy osk. Józef Ptak został skazany na 8 lat więzienia, Kto za karę 5 lat więzienia, amnestii zgłosił do lat 5 i 3 mies. więzienia, skazuje go ponadto na pobawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Oskarżonego Kastelika sąd uwolnił.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Wosk i odpadki od świec, zamiennie na świece, kupuje olejki, tusze, kupuje Krotoszyńska Fabryka Wyróbów Wosk., Krotoszyn, Sienkiewicza 2 a. (1056)

ROŻNE

Wagman Izer zostaj ukarany grzywną w kwocie 5.000 zł. i 500 zł. kosztów postępowania, za sprzedaż wyrobów mięsnych w dniu bezmięsnym. (1052)

INFORMACJE

Unieważniam dowód służbowy, wystawiony przez Okr. Oddz. Spoż., „Spolem”, Wrocław, na nazwisko Nosecki Ryszard, Wrocław, 56, Wojciecha 65, m. 8. (1057)

Unieważniam zagubioną książkę wojskową, zaświadczenie na Krzyż Walecznych, na nazwisko Kwiatkowski Antoni, Jelenia Góra, 3 Maja 12, m. 8. (1055)

Unieważniam skradzione dokumenty: świadectwo pracy, świadectwo szkolne, zaświadczenie RKU Nowej Sól, na nazwisko Kitajewski Kazimierz, Jelenia Góra, 3 Maja 59. (1053)

Unieważniam skradzione dokumenty: książeczka wojskowa, wydana przez RCU Siedlce, nominację na gospodarza rolni w Czarnym Strumieniu i wszystkie inne dokumenty, na nazwisko Pieczarko Janina, Jelenia Góra, Czarny Strumień 48. (1054)

Dolny Śląsk śpieszy z pomocą powodzianom

(Rog.) Przy Pow. Radzie Narodowej w Oławie zawiązany został Komitet Obywatelski. Zadaniem tego jest zorganizowanie akcji dochodowych jak: zbiórki uliczne, zabawy, zbiórki odzieży, na rzecz pomocy dotkniętym klęską powodzi. W skład komitetu weszli przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych z przewodniczącym PRN Gorazdem i starostą Kozłowskim na czele.

Na walnym zgromadzeniu Stowarzyszenia kupców Polskich w Oławie zebrano z wolnych składek członków ponad 20 tys. zł. na akcję pomocy powodzianom.

*

W dniu 4 kwietnia br. pracownicy Pol-

skiej Żeglarni na Odrze zebrali w swej świetlicy z wolnych składek 1.600 zł.

*

(B.Z.) W dniu 31 marca br. zorganizował się w Świdnicy Komitet Pomocy dla powodzian, do którego weszli przedstawiciele władz, organizacji społecznych, charytatywnych oraz partii i stowarzyszeń. Wybrano przy tym Komitet Wykonawczy w składzie, przew. Jaskiewicz, — sekretarz Zawadzki, ofiar skarbink Biłak, a ponadto utworzono 3 sekcje: propagandową, zbierkową i finansową. W dniu 4 bm. urządzono 1 zbiórki ulicznej przy pomocy OM TUR, zebraliśmy 26.000 zł, które nazaluz przekazano do PKO na konto CKPO. Zbiórka w naturze trwa. Niezależnie od tego rozpoczęty został udział ofiar na ten cel zaplanowany przez przedsiębiorstwa. Świat pracy ofiarował gotówkę potrącając przy poborach w zależności od wynagrodzenia (od 1% — do 5%).

*

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Bolesławcu przekazuje kwotę 4.749 zł na pomoc dla powodzian.

Inwalidzi piszą: „Skromny ten datok, ale ze szczerą serca ofiarowaliśmy Inwalidzi tutejszego Koła w nadziei, że i społeczeństwo naszego powiatu przyczyni się też w szerszym zakresie do ulżenia niedoli powodzian.

*

Przy wypłacie miesięcznego uposażenia w kwietniu br. pracownikom Kompanii Strazy Wojevodzkiej we Wrocławiu, zebrano na rzecz powodzian kwotę 14.670 zł. cz. Jedynoludni zarobek wszystkich członków Kompanii.

Kto zna M. Czerkaskiego — „capo” z Oświęcimia?

JELEŃ GÓRA. Marian Czerkaski (ur. w 1909 r.) mieszkał w Kałiskim. Wiosną 1941 roku został złapany i wywieziony do obozu w Oświęcimiu. Wkrótce poznano się na nim i mianowano go „vorarbeiter”-em, potem „antar-capo” i wreszcie „capo”. Odwiedzając jego swoim przełożonym wykonywał ściśle ich rozkazy w niedługim czasie stał się postrachem wszystkich podwładnych. Bł. wieźniów, maltretował, odbierał im żywność i papierosy, urządzał karne ćwiczenia itp. Przeważano go „krwawym Marianem”. Po zakończeniu wojny został wypuszczony z obozu i niedługo potem osiedlił się w Jeleniej Górze. Tutejż jego otrzymała sędzi.

Dnia 7 lutego 1946 r. spotkał go na ulicy i rozpoznał współwięzień Oświęcimia i podwładny Czerkaskiego, ob. Waclaw Stankiewicz. Od tego dnia capo bloku 194 w obozie oświęcimskim znajduje się w więzieniu. Dotychczas zgłosiło się już kilku świadków, którzy słyszeli zeznania obciążające oskarżonego. On sam częściowo do winy się przyznał.

Rozprawa przeciwko Marianowi Czerkaskiemu odbędzie się w Jeleniej Górze dnia 18 bm. Gdyby ktoś go znał i mógł coś powiedzieć, o jego zachowaniu w obozie, powinien zgłosić swe zeznania Sądowi Okręgowemu w Jeleniej Górze (ul. 3 Maja).

W Świdnicy, Legnicy i Ząbkowicach pracują amatorskie zespoły teatralne

W trzech powiatach Dolnego Śląska istnieją teatry o charakterze półzawodowym, a mianowicie: w Świdnicy, Legnicy i Ząbkowicach. Na mocy zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki muszą one przejść na kierunek czysto zawodowy lub amatorski.

O ile chodzi o amatorskie zespoły teatralne rozwijają się one na Dolnym Śląsku coraz pomyślniej. Największą ilość to blisko 100 zespołów amatorskich, zorganizowanych przy szkołach, instytucjach, związkach zawodowych, fabrykach i partiach politycznych posiada obecnie Wrocław. Po Wrocławiu drugie miejsce

zajmują Wałbrzych i Jelenia Góra. Poza te powiaty liczą przeciętnie od 10 do 50 zespołów i kół amatorskich-miejskich i wiejskich. Na Dolnym Śląsku nie ma jednego powiatu bez amatorskiego zespołu teatralnego.

Przedstawienia zespołów amatorskich cieszą się coraz większą popularnością. Na tym polu spotęrzeja się już współzawodniczo między poszczególnymi powiatami. Znaczący trzeba, że oprócz powiatu Jawor, gdzie na 14 istniejących zespołów 11 jest zorganizowanych przy szkołach, prawie wszystkie powiaty mają przeważającą ilość kół teatralnych przy fabrykach.

BUSKO ZDRÓJ

Państwowy Zakład Zdrojowy w woi. kieleckim

Sezon kąpielowy

od 2 maja do 30 października

Kąpiele słone-bromowe i mużowe z doskonałym wynikiem leczącym

artretyzm

reumatyzm

nerwobóle (ischias)

Dojazd kolejowy do st. Kielce, skąd autobusami do Buska

Zdroju. Szczegółowych informacji udziela:

Państwowy Zakład Zdrojowy i Komisja Zdrojowa

W BUSKU ZDROJU

1051

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA DOLNY ŚLĄSK

Wytwórci Łatek i Kleju Samochodowego

»Lumal«

w Łodzi

P O S I A D A

CENTRALA SPRZĘTU POŻARNICZEGO

w Łodzi, ul. Roosevelta nr 5

ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU, UL. PUŁASKIEGO Nr 81

Sprzedawca
wyłącznie
hurtowa

Sprzedawca
wyłącznie
hurtowa

CENY OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia drobne po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł, reklamowe 25 zł. W tekście 40 zł. (tłusty druk — 100% drożej). W numerach świątecznych 25% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Zastrzeżone miejsca 50% drożej. Obito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30

„Tydzień Ziem Zachodnich” w kraju i za granicą

od 13-go do 20-go bm.

Polski Związek Zachodni organizuje pod protektorem najwyższych czynników państwa w czasie od 13 do 20 kwietnia br. zakrojony na wielką skalę „Tydzień Ziem Zachodnich”.

Tydzień będzie miał charakter ogólnonarodowej imprezy o zasięgu krajowym i zagranicznym dla umocnienia w społeczeństwie polskim prawdy, że Ziemia Odzyskana nie stała się integralną częścią państwa polskiego. Uroczystości kwietniowe pomyślane są jako radosna manifestacja przy Ziem Zachodnich dla reszty kraju i reszty kraju dla Ziem Zachodnich.

W ramach uroczystości „Tygodnia Ziem Zachodnich”, okręgi, obwody i kółka PZZ, istniejące na terenie całego kraju, przygotowują w miastach wojewódzkich, powiatowych i gminach akcje, wiecje i uroczyste imprezy, pod hasłem: „Ziemia Zachodnie — Bezpieczeństwo i Dobrobyt Polski — Pokój Świata”.

Ożywcza działalność pożytecznej placówki

Staraniem Polskiego Związku Zachodniego we Wrocławiu zorganizowane zostały kursy dla dzieci i młodzieży. Kursy skupiają około 40 dzieci i cieszą się wielkim uznaniem wśród młodzieży autochtonicznej. Program nauki obejmuje, obok nauki języka polskiego i wstępnych wiadomości z innych przedmiotów, także gry i zabawy. Z inicjatywy Sekcji Gospodarczej uruchomiono świetlicę, w której spotykają się dzieci miejscowe z dziećmi ze wszystkich okolic Polski.

Dalsze zapisy na kursy przyjmują się w biurze Kierownictwa Okręgu Dolnośląskiego P. Z. Z. przy ul. Ks. Piotra Skargi, tu też otrzymają rodzice autochtoni wszelkie informacje.

Miejskie Komitety PPS i PPR we Wrocławiu realizują uchwały egzektywów wojewódzkich o zacieśnieniu współpracy

W czwartek, dnia 3 kwietnia, w sali Domu Kultury przy ul. Kółkajów odbyła się wspólna odprawa Kół i Dzielnicy obu Partii z udziałem ponad 500 aktywistów.

Po zagajeniu i powołaniu Prezydium przez przewodniczącego zebrania tow. dr. Czarneckiego zebrani powstaniem z miejsc i jednogłośnie wyrażają zgodę na podjęcie uchwały w sprawie bandytów UPA tow. gen. Świerczewskiego.

I sekretarz KM PPR tow. Zak wygłosił referat polityczny na temat jednolitości frontu. Zebrani witali głosnymi oklaskami mocne i wyraźne sprzeciwianie stanowiska naszych Partii, stojących na straży jednolitości klasy pracującej, jako jednej możliwej do przyjęcia koncepcji politycznej. Tow. Zak analizował krótko dotychczasową historię ruchu robotniczego w Polsce, która najlepiej udowodniła konieczność solidarności świata pracy.

Sekretarz MK PPS tow. Kraskusi omówił w obszernym referacie całokształt uchwał Miejskiej Komisji Współpracy.

W pierwszej części referatu omówił on sprawę zatargów i sposoby ich likwidowania. Po przebiegu powołaniu terenowych 4-osobowych Komisji Porozumiewawczych, wspólne wyjazdy interwencyjne sekretarzy Komitetów, sprężysta działalność Komisji Mediacyjnej a przede wszystkim wzajemna dobra wola Komitetów wierzą w możliwość zlikwidowania zatargów.

Słowa mówcy, piętnujące ostro działalność sekercarzy i nadgorliwoc, przyjęte były przez salę jednogłośnie oklaskami.

Uwaga mieszkańcy Pilczyc!

Kółko PPS, Dzielnica Pilczycy, zawiadamia, że staraniem Kół w Pilczycach przy ul. Tkackiej 24 (świećca PPS) lekarz domowy Ubezpieczalni Społecznej dr. Prokocimer przyjmuje codziennie (poza niedzielą) od godz. 8 do 11.

Szczególnie ważny i podniosły charakter będą miały uroczystości inauguracyjne na Ziemach Odzyskanych w dniu 13 kwietnia, dzięki udziałowi najwyższych przedstawicieli Państwa.

Najpożytejszy ośrodek kulturalny Ziem Odzyskanych, Wrocław, gdzie będzie wice-minister Ziem Odzyskanych ob. Józef Dubiel, zamieścił swoją nierozrwalną łączność z Macierzą.

„Tydzień Ziem Zachodnich” od 13 — 20 kwietnia posiada specjalne znaczenie ze względu na konferencję w Moskwie i na rocznicę przekroczenia Odry przez Wojsko Polskie. Społeczeństwo polskie jeszcze raz

Fabryka „Tschentschel” nie będzie wywieziona z Ziem Odzyskanych

Wyjaśnienie Zjednoczenia Przemysłu Metali Nieżelaznych

Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych nadało nam następujące wyjaśnienie:

W związku z artykułem, zamieszczonym w „Naprzód Dolnośląski” nr 75 z dn. 30—31 marca br. podano do wiadomości opinii publicznej, że fabryka „Tschentschel” ma być wywieziona z Ziem Odzyskanych. Wobec tego, że fabryka posiada nie zniszczone urządzenia i maszyny, wywiezienie jej oznaczałoby zubożenie Ziem Odzyskanych o jeden zakład, mogący funkcjonować prawidłowo. Autor artykułu podniósł fakt nieuruchomienia tej fabryki do tej pory jako zjawisko nie zrozumiałe. Zamyka wreszcie swój artykuł z uwagą, że tego rodzaju akcji — przenoszenie warsztatów z Ziem Odzyskanych — nie wpływają korzystnie na nastroje ludności na tych terenach.

będzie miało możność wyrażenia swej nieudanej postawy wobec granic na Odrze i Nysie Łużyckiej.

„Tydzień Ziem Zachodnich” zapowiada się imponując nie tylko w kraju ale i za granicą. Z inicjatyw PZZ odbędzie się uroczystości i imprezy wśród całego wychodźstwa, szczególnie we Francji, gdzie, jak widać choćby z licznych artykułów, komunikatów i notulek w tamtejszej prasie polskiej, myśli urzędniczej „Tygodnia Ziem Zachodnich” spotyka się z entuzjastycznym przyjęciem wśród naszych rodaków. Między innymi Polami Francuska będzie miała w tym czasie

Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych Katowickich pozwala sobie przedstawić Szanownym Rodakom następujące uwagi, zawierające wyjaśnienie odnośnie sprawy fabryki „Tschentschel” we Wrocławiu oraz sprostowanie niektórych nieścisłości, jakie zawiera wspomniany artykuł „Naprzód Dolnośląski”.

Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych w Katowicach posiada fabrykę „Tschentschel” w ciągu stycznia b. r. od Zjednoczenia Przemysłu Wytwarzania z Metali Kolorowych, podlegającego Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego. Fabryka zatrudnia 34 pracowników fizycznych i 5 pracowników umysłowych. Budżet miesięczny wynosi około 250.000 (w tym pensje i świadczenia socjalne 187.000), a więc rocznie około 3 mil. Fabryka nie posiada budżetu produkcyjnego. Dotychczasowe kierownictwo fabryki ponosi też w pierwszym rzędzie odpowiedzialność za to, że fabryka „Tschentschel” nie została uruchomiona do tej pory.

Z całym naciskiem trzeba podkreślić, że w planach produkcyjnych i organizacyjnych ZPMN nie jest przewidziane przeniesienie urządzeń fabryki „Tschentschel” poza obręb Ziem Odzyskanych. Jest natomiast przewidziane przeniesienie urządzeń tej fabryki do innych zakładów na Ziemach Odzyskanych. Urządzenia oddelne i zastanowiły przejdą więc do Rafinerii Metali we Wrocławiu, urządzenia zaś walcownicze do Walcowni Metali w Łabędach kółko Gliwice. Obydwie zatem wymienione zakłady znajdują się na Ziemach Odzyskanych. Wobec tego, że plan rozwiązania sprawy fabryki „Tschentschel” wynika z dwóch względów. W pierwszym rzędzie fabryka ta nie posiada własnej bocznic kolejowej, nie może być zatem traktowana jako posiadająca korzystne warunki do uruchomienia. Po drugie, nowym kierownictwem fabryki, planującym wyjazd z terenów Ziem Odzyskanych, wymaga koncentracji zakładów. Fabryka „Tschentschel” znakomicie uzupełniłaby urządzenie Rafinerii we Wrocławiu i Walcowni w Łabędach.

Manifestacyjne zebranie w Państw. Fabryce Mydła i Gliceryny

W związku ze stanowczym stanowiskiem ministra Molotowa w sprawie nienaruszalności naszych granic na Nysie i Odrze, odbyło się w Państwowej Fabryce Mydła i Gliceryny we Wrocławiu zebranie wszystkich pracowników fabryki.

Zebrani wstępnie uświetlili pamięć bohatera poległego żołnierza, gen. Świerczewskiego, jednogłośnie milczeniem.

Dyr. fabryki ob. Porok nawiazując do okoliczności Molotowa „Sprawa Ziem Zachodnich nie podlega żadnej dyskusji” oświadczył, że naród polski nie chce być narażonym na niebezpieczeństwo niemieckie i nową wojnę, musi szukać poza innymi

okazje obejrzeć filmy polskie o Ziemach Odzyskanych oraz zwiędzić wystawę pn. „Ziemia Odzyskana”, która zostanie otwarta w Paryżu.

Wyświetlanie filmów i podobna wystawa odbędzie się również w Anglii, gdzie, dzięki dwujęzycznemu katalogowi i odpowiednim broszurze, poza Polakami i Anglikami na pewno zainteresują się naszymi dokonaniem na Ziemach Odzyskanych.

Wyświetlanie ramierzta z okazji „Tygodnia Ziem Zachodnich” zadokumentowaną jedność słowiańską bratni naród czeski. Czeskie związki zawodowe, Związek Młodzieży Czeskiej, Komitet Słowiański i Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Czeskiej urządził w Pradze dużą manifestację. Identyfikacja manifestacji odbędzie się też w Bratysławie.

Oprócz tego dochodzą wiadomości o zamierze wyjazdu w „Tygodniu Ziem Zachodnich” solidarności z Polską i jej zachodnimi granicami ze strony organizacji społecznych, szczególnie młodzieżowych jugosłowiańskich, francuskich, belgijskich i holenderskich.

Goście brytyjscy we Wrocławiu zapoznali się z repolonizacją naszego województwa

W okresie świąt przybyła z Warszawy drogą lotniczą wycieczka 10 parlamentarzystów i działaczy społecznych z Wielkiej Brytanii. Na lotnisku wrocławskim gości angielskich powitał wice-wojewoda Kamiński i prezydent miasta Wrocławia Kupczyński.

Parlamentarzyści brytyjscy i towarzyszący im osoby zwiedziły Państwową Fabrykę Wagonów, podziwiając jej ogrom i tempo budowy. Następnie w regionalnym Urzędzie Planowania Przemysłowego zapoznali się z najistotniejszymi problemami Dolnego Śląska, interesując się żywo przebiegiem repolonizacji województwa wrocławskiego. Ze specjalnym zainteresowaniem oglądali goście brytyjscy opracowywane we Wrocławiu atlas Ziem Zachodnich, ilustrujący osiągnięcia Polski na tych terenach.

W godzinach popołudniowych uczestnicy wycieczki odbyli dłuższą konferencję z wice-wojewodą Kamińskim i wice-wojewódzkimi związkami zawodowymi. Wice-wojewoda wrocławski mgr Piaskowski wyraził przyjemność gości.

W drugim dniu pobytu goście brytyjscy zwiedzili zabytki miasta.

KOMUNIKAT

Referat Kobiety O. K. Z. zawiadamia, że w związku z obecnością kierowniczką Wydziału Kobiety O. K. Z. zwołuje na dzień 12 kwietnia br. (sobota) o godz. 9 rano w sali konferencyjnej jest przedkierunek terenowy Kobiety i delegatów wszystkich Związków Zawodowych z terenu m. Wrocławia. Obecność obowiązkowa.

W uchwale rezolucji zebrani wezwali pracowników innych fabryk m. Wrocławia do zakładania kół Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej.

randata, w wykonaniu Nowickiego i Sobieraja, Nowochowicz i Burzyńskiego. Nina Czerska od czasu swoich występów w lecie ubiegłego roku w Poznań, w tym roku obrazy i postępy odrzuca, przede wszystkim nieprzejmującą manierę nadszereki i jest już prawie normalną pieśniarką. W każdym razie z zadowoleniem konstatację, że w przyszłości jest dla niej miejsce na tej scenie, mimo, że zarówno ona, jak i bardzo młoda Burzyńska zostały niejako w drodze konkursu przyjęte na oczach publiczności, bo nie pokazano ich na bardzo pomysłowo zrobionej wspólnej fotografii zespołu (oczywiście zartem).

Dowcip teatru jest i brodaty i aktualny, lecz dobrze zrobiony, jak np. ze światła i dźwięku. Oba składy drugiej części, choć o odgrzywanym dowcipie, jednak przebiegają dzięki wspaniałemu wykonaniu Kurnakowicza i Sobieraja. Rodaj sentymentalno-nastrojowy reprezentowany w piosence Maria Nowochowicz, która wykonuje pięknie i ciekawie. Bartelsa o Warszawie i dwie pieśni, w tym ze wspaniałym zacięciem czardasza. Nie powiem za wielokrotnie z bajki, że czuję w powietrzu zapach ludzkiego mięsa, ale za to czuję we Wrocławiu znakomitą operetkę z Marią Nowochowicz jako primadoną. W tym też nowej produkcji teatralnej jest też i widać, że Pałowski jest raczej rodzonym bratem Buster Keatona.

Ale zupełnie stuprocentowym przebiegiem z nadwyżką okazali się Matuszewski i Patkowski. Nie miałem co do tego najmniejszych wątpliwości, bo pamiętałem ich z poprzednich występów w Miejskim i Popularnym. Ale ta para groteskowych tancerzy ma zapewne kompletny, nawet w tym nieprawdopodobnym wypadku, gdyby reszta programu nie przypadła nikomu do smaku. Uzupełnienie niepotrzebnie jest przed ich występem motyw muzyczny Filipa i Flaga, bo Pałowski jest raczej rodzonym bratem Buster Keatona.

Final bardzo przyjemny, a nawet porwujący, lokalnie patriotyczny.

Pomyślnie dekoracyjne proste i dobre. Światła doskonałe. Akompaniament fortianowy mógłby być nieco wyraziściejszy. Jeżeli nie mogłem podać nazw poszczególnych numerów nie moja to wina, gdyż dyskusja nie wyznaczała obecnego programu na płocie, a kierownikowi literackiemu, który zaoferował się podać mi szczegóły programowe za normalną opłatą programu, nie mogłem nie dać, bo gardedorabier zart że mnie nie wnieludził spośród ostatnich czterdziestu złotych i twierdził, że go to samego drożej kosztuje.

Całość bardzo miła. Będziemy z uwagą i prawdziwą przyjemnością śledzić w tej nowej produkcji teatralnej Wrocław i bo widzimy, że poświęcamo jest ona życiu naszego miasta. **bw**

Tradycja — jak się patrzy!

Od naszego czytelnika, pana Marcysia, otrzymaliśmy list treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze! Przeczytałem sobie w świętecznej gazecie Sprawozdanie Pana jak to czytelnicy piszą w sprawie tradycji Wrocławia. Jedni mówią, że Wrocław nie ma jeszcze tradycji. Na to ja przytoczę takie dowody, że już nie nigdy nie będzie więcej mógł o Wrocławiu tak obrażać się odeszwać.

Uczyli nas w szkole, że z różnymi świętami związane są różne tradycyjne obyczaje ludowe. No i proszę, co uidełaliśmy we Wrocławiu podczas minionych świąt?

W ciągu sześciu ostatnich tygodni przed świętami ludzie poszli jak kaze zwyczaj kościoła, tudzież i dobra tradycja. Jedni mówili, że to dlatego, iż się „spłakali” podczas karnawału, inni znów, że to na skutek słabych przewidywań żywnościowych z Wydziału Aprovisionacji, ale że poszli, to poszli. Tradycję wielkopostną zachowali jak się patrzy!

W pierwszy zaś dzień Wielkiej Nocy to znów ludzka tak się cieszy z tego święta, że już od czwartego rano hukali z kalichorka na wiat — i to tak zawzięcie, że wielu nawet do kościoła nie miało czasu pójść, tylko strzelało a strzelało.

A już staropolska gościnność to odcodziła. Panie Redaktorze, jak to złoto. Co jeden do drugiego przyszedł „wesołych świąt” życzyć, to przed go gospodarza nie wypuścił aż po świętach nie w garniku od bigosu pokazał się dno, flaszki wszystkie znalazły się pod stołem, a wspomnienia o nich wystręczały z głowy tak gości jak i gospodarzy.

No, i proszę, czy to nie służenie danej tradycji gospodarza, który „na kłęczkach prosił, by jedli i pili”?

Dawniej mówili się „konia, szabl i żony nie pożyczaj nikomu”. Z tą jednak egzystencją tradycję wrocławianie zrywają. Jak mi w gościach mówili: „jeden, panie Marcyś”, a ja powiedziałem, że mi baby braknie, to gospodarz na to: „a to bierz pan moją babę — i na zdrowie!” To jest, proszę ja Pana, zrozumienie dla gościnności!

A już w poniedziałek świąteczny, w tak zwany lany poniedziałek, to tradycję narodowej stało się więcej niż zadatek. Furda elegancie śmigłuski i woda kwiatołwa! Chociaż na o dzień o wodę u nas trzudniej niż o wodę, w lany poniedziałek woda we Wrocławiu lała się dosłownie kłębami. Wiadomo, tradycja.

Idziesz sobie spokojnie ulicą, a tu ci z koca lubelek H₂O spływa na nowy kapelus, mocny ci ścieżko uprasowaną jesienią i spodnie zrobione „na koca”, tudzież „żywym strumieniem” spływa po ulicach i ścieżkach. Tak to rozumieć tradycję, psia kłó! Która miała nam pod tym względem zadoła sprostać? — ja się pytam.

Albo z „kocugitum” drugoświecniem. Podczas gdy od dawna w całym kraju zapamiętano o tej pięknej tradycji ludowej, Wrocław o „kocutku” bynajmniej nie zapomniał. Tylko ten „kocut” nieco zmienił. Zamiast chodzić z „kocutkiem” po ulicach i ścieżkach, wrocławianie chodzili po ulicach i szuflach „kocutka” (we wszystkich aptekach tak, że przedko rozkupił cały zapas tych kocujących proszków) i śpiewali, a jakże — na melodię „kocutku”.

Święta wielkocenne odbyły się we Wrocławiu według wszelkich tradycji — a to świadczy, że tradycja w mieście jest, szkoda każde słowo!

Co ma zaszczyt zakomunikować stały czytelnik Marcyś. **Hal.**

GDZIE spędzimy WIECZÓR?

TEATR

TEATR MIEJSKI

W środę, 9 bm. o godz. 19 balet Opery Dolnośląskiej „Wieszecka Lalek” i „Dzielnice”.

W piątek, 11 bm. o godz. 19 „Tosca”, opera Pucciniego z Zamorska, Szepetycki i Studerem w głównych partiach.

KINA

„ŚLĄSK”, Ogrodowa 66 — film produkcji szwedzkiej „Rywał Jego Królewskiej Mości”.

„WARSZAWA”, Fredry 17 — film prod. francuskiej „Kobieta sama”.

„POLONIA”, Zeromskiego 53 — film prod. francuskiej „Pontcarra”.

„PIONIER” — film produkcji radzieckiej pt. „Świat się śmieje”.

„FAMA” — film produkcji radzieckiej pt. „W oknach lodu”.

„TECZA”, Kościuszki 177 — film prod. radzieckiej „Dzieci kapitana Granta”.

„ODRA”, ul. Kółkajów 32 — film produkcji szwedzkiej pt. „Ostatnia szansa”.

Sąd ubezpieczeniowy powstaje we Wrocławiu

Minister sprawiedliwości powołał do życia Okręgowe Sądy Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu i Szczecinie. Jednocześnie siedziba Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w Bydgoszczy przeniesiona została do Gdyni. Dotychczasowe sądy, z tymże byt w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Łodzi i w Poznaniu.

Sądowiwo ubezpieczeniowe ma wielkie znaczenie dla pracujących, rozstrzyga bowiem spory między ubezpieczonymi a instytucjami ubezpieczeń społecznych w sprawach rent emerytalnych, ubezpieczeń od wypadku i w razie braku pracy oraz sprawy zasiłków chorobowych.

Jako druga instancja sądownictwa ubezpieczeniowego, mająca także za zadanie ustalanie ogólnych wytycznych w zakresie orzecznictwa ubezpieczeniowego, funkcjonować będzie Trybunał Ubezpieczeń Społecznych, któremu przewodniczyć będzie Janusz Pierchalski.

Z SALI teatralnej

Dziura w płocie

Teraz — po fakcie, tzn. po premierze, mogę się otwarcie przynajmniej, że i ja na równi z kierownictwem owej dziury obawiałem się, że będzie „koniec załusny”. Wprawdzie, jak się to zwyczajnie mówi, i kierownictwo, i daje gwarancję, i poziom, i w ogóle, ale ani z samego kierownictwa, ani z gwarancji, ani z poziomu, a tym bardziej w ogóle — teatry nie bywa. A scena małych form to w ogóle wielkie ryzyko; może się z tego wykuć ni z tego, ni z owego forma... na babki. Jednym słowem pracowaliśmy po raz pierwszy od istnienia instytucji prasy w Wrocławiu na kredyt. Skredytowaliśmy „Teatrowi Łalki i Aktora” wiele i na razie ofiarowany kredyt został pokryty niemal w całości.

Jak założenie wypadają teraz w zestawieniu z „Dziurą w płocie” wszystkie dotychczasowe „poręby rewiiowe” we Wrocławiu. Teatr małych form musi spełnić kilka warunków zasadniczych, aby stać się sceną popularną. Musi być wesoły, sentymentalny, żywy, aktualny, dowcipny i kaskadowy. Musi być dowcipny, nie wybredny i wybredny, musi być bezpo-

średni i bardzo wszechstronny. Większość z tych warunków została spełniona w „Dziurze w płocie” już w pierwszym programie. Można też śmiało powiedzieć, że furka, która sobie zafundowała kierownictwo, okazała się niepotrzebna wobec... dziury, przez którą można przecieć przez płot przeleźć bez furki.

Program, jak na pierwszy raz, do pewnego stopnia badający sytuację, weszły: co też widzieli wrocławscy widzowie na „Dziurze w płocie” i nie to niemie, lecz wymowne pytanie dyrektora teatru otrzymała odpowiedź. Bardzo przyjemnie wypadł jako konferansjer Wojciech Dziudziński. Od razu nawiązał swobodnie i bezpośrednio kontakt z widownią (nie potrzebuje się wcale peszy niecierpliwym zachowaniem i pięknej pani, do której zwraca się z piosenką, bo zarówno on jak i piękna pani z czasem przywykną) — a jako piosenkarz ma przecież we Wrocławiu ustaloną markę. Słaby nieco był tekst piosenki pana Ludwika, wykonany znakomicie przez Jerzego Sobieraja. Dokładny był skądś u fryzjera, wykonany przez Nowickiego, Przybylskiego i Burzyńskiego, oraz skądś z niemowlętami Ju-